Bractwo Wstrzemięźliwości

Bractwo Wstrzemięźliwości.

Podręcznik

na nowo wydany za potwierdzeniem

Jego Eminencyi Najprzewiel. Księcia-Biskupa wrocławskiego

Jerzego Kardynała Koppa.

Przez **Ks. Augustyna Arndta T. J.**

„Bracia trzeźwymi bądźcie a czuwajcie.“ (Piotr 5, 8.)

Wroclaw.
Nakładem „Posłańca Niedzielnego“.
1900.

Pozwolono drukować.

Wrocław, dnia 8 kwietnia 1900.

Książę-Biskup
Jerzy Kard. Kopp.

G. K. 2278.

Część pierwsza.

Dokumenta odnoszące się do Bractwa Wstrzemięźliwości.

Dekret
Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX.

Nasz Pan i Ojciec Najświętszy, Papież Pius IX., skłaniając się chętnie do spełnienia życzeń Jego Eminencyi Kardynała Księcia-Biskupa Wrocławskiego, i pełen pocieszającej nadziei, iż wierni przez Związki Wstrzemięźliwości i pobożne Stowarzyszenia od występku pijaństwa wstrzymani i do cnoty trzeźwości zachęceni zostaną: po wysłuchaniu kardynałów świętego rzymskiego Kościoła, i za radą tej, sprawami i interesami biskupów i zakonników zawiadującej Kongregacyi św., raczył „*Towarzystwo Wstrzemięźliwości, pod opieką Najśw. Panny Maryi, do rzędu rzeczywistego i prawdziwego Związku, do stowarzyszenia i Bractwa kościelnego*“, na mocy tego Dekretu, podnieść, i za podniesione

ogłosić, i statut Bractwa tegoż, jak się w niniejszem zawiera, przyjąć i potwierdzić; udzielając oraz Jego Eminencyi Kardynałowi Księciu - Biskupowi Wrocławskiemu pełnomocnictwa, mocą którego z uwzględnieniem przepisów kościelnych inne też pobożne związki i stowarzyszenia, któreby na przyszłość pod tymże tytułem i według tegoż samego statutu, prawnie ustanowione były, do rzeczonego Bractwa wcielać i one następnie do uczestnictwa w niżej wyrażonych odpustach przyjmować może.

Na koniec chcąc kilkakrotnie wspomnionemu Bractwu dać dowód Swojej szczególniejszej przychylności, nadaje Jego Świątobliwość wszystkim wiernym członkom tegoż bractwa wstrzemięźliwości, na wieczne czasy, następujące odpusty, które też i za dusze zmarłych ofiarowane być mogą, jako to:

1) Odpust zupełny w dzień przyjęcia do Bractwa Wstrzemięźliwości, pod tym warunkiem: aby mający być przyjęci ze skruchą się wyspowiadali, Przenajświętszy Sakrament Ołtarza przyjęli, kościół bracki miejscowy odwiedzili, i w nim się przez niejaki czas na intencyą Ojca świętego pomodlili.

2) Odpust zupełny w uroczystość tytularną Bractwa, pod warunkami przy nr. 1 wymienionemi.
3) Odpust zupełny w godzinie śmierci, gdyby umierający św. ostatnie Sakramenta godnie przyjąwszy, najświętszych imion Jezusa i Maryi, przynajmniej sercem wzywał.
4) Odpust lat siedem i tyleż kwadragen (to jest: siedem razy po czterdzieści dni) w te cztery uroczystości roku, które biskup dyecezyalny, jednakże raz tylko, wyznaczy, pod obowiązkiem odwiedzenia miejscowego kościoła brackiego i z zachowaniem wyżej (nr. 1) położonych warunków.
5) Sześćdziesiąt dni odpustu za każdy dobry uczynek w szczególności.
6) Trzysta dni odpustu dla tych członków Bractwa, co innych pijaństwu jeszcze oddanych, od tego występku odwrócą, i do tego ich skłonią, aby się do Bractwa Wstrzemięźliwości przyłączyli i zobowiązań tegoż stale i święcie dotrzymywali.
7) Łaskawe pozwolenie, aby wszystkie Msze święte, które się w miejscowym kościele Bractwa za zmarłych braci

odprawiają, tenże sam skutek miały, jak gdyby u Ołtarza uprzywilejowanego odprawione były.

Tak Jego Świątobliwość uchwala, stanowi i zezwala, pomimo wszelkich przeszkód, jakieby zkądkolwiek wydarzyć się mogły.

Dan w Rzymie w sekretaryacie wzmiankowanej św. Kongregacyi biskupów i zakonników dnia 28-go lipca 1851.

(L. S.)

Józef Alfons Kardynał.
Orioli, Prefekt.

Melchior

z Bożego zmiłowania i łaski świętej Stolicy Apostolskiej

Kardynał świętego rzymskiego kościoła i Książę-Biskup wrocławski,

Doktor Teologii i t. d.

Naszemu czcigodnemu Duchowieństwu i Naszym miłym Dyecezyanom, pozdrowienie i pokój przez Pana Jezusa Chrystusa!

Radosną wiadomość mamy wam teraz do udzielenia, czcigodni Bracia i mili Dyecezyanie, wiadomość, która Nas samych pokrzepia i wam wszystkim do duchownego wzniesienia posłuży.

Św. chrześciaństtwa Ojciec, Papież Pius IX. raczył Naszych i waszych próśb wysłuchać i istniejące już od kilku lat między wami Towarzystwa Wstrzemięźliwości dekretem z dnia 28 lipca roku bieżącego, na Bractwo kościelne pod opieką Najświętszej Maryi Panny wynieść, i toż Bractwo obfitemi darami ducho-

wnemi ze skarbnicy łask naszego Kościoła świętego uposażyć.

Tak więc wierna praca wasza, czcigodni Bracia, którąście z pobożną żarliwością w najprzykrzejszych czasu okolicznościach, wśród tysiącznych trudów i starań, wśród zapoznania i prześladowania, wśród szyderstw i obelg, jako prawi trzód waszych pasterze, ku zbawieniu ich dusz nieśmiertelnych podjęli, utrzymywali i niezmordowanie ponosili, już tu wynagrodzoną i zapłaconą zostaje!

Tak też i wasza walka, mili dyecezyanie, którąście z świętą od wiary natchnioną odwagą, przeciwko najmożniejszemu nieprzyjacielowi, nieprzyjacielowi w was samych, to jest: przeciw pożądliwości ciała walczyli, już tu zwycięstwem jest uwieńczona, które wam oraz nową duchową broń ma wręczyć, do prowadzenia tego szlachetnego boju, tak długo, aż wam od Sędziego nas wszystkich, w on dzień wypłaty, nagroda wiernego wytrwania udzielona będzie.

Zły to był czas, w którym rozpoczęliście dzieło waszego duchowego podniesienia. Nigdy dokonanie jego trudniejszem i wątpliwszem zdawać się nie mogło. Duch bezbożności, który się z waszej wiary urągał, wasz kościół

bluźnił, i to, co wam najświętszem i najczcigodniejszem było, swym jadem kalał, przystąpił wtenczas, gdyście tę wielką walkę z sobą rozpoczęli byli, jako kusiciel do was, i obiecywał sobie tam właśnie, gdzie „serca obżarstwem i opilstwem obciążone były“ (Łuk. 21, 34) obfite żniwo. Lecz wy byliście się ocknęli, a przeniknieni słowami Pisma Bożego: „Komu biada? Komu swary? Komu doły? Komu bez przyczyny rany? Komu płynienie oczu? Iżali nie tym, którzy zasiadają na winie, a bawią się kubków wytrząsaniem?“ (Przyp. 23, 29, 30) odparliście kusiciela.

Lecz on powrócił znowu i przywiódł ze sobą drugiego, jeszcze gorszego ducha: ducha buntu przeciwko wszelkiemu moralnemu i politycznemu porządkowi. Wy zaś byliście uzbrojeni naprzeciw najniebezpieczniejszemu nieporządkowi w was samych, a posłyszawszy budzący głos Proroka: „Ocućcie się pijani!“ (Joel 1, 5) odparliście kusiciela.

I znowu powrócił kusiciel — i przywiódł jeszcze trzeciego złego ducha z sobą: ducha cielesności, których bogiem jest brzuch, których całą szczęśliwością jest chuć bydlęca. A jako tysiące w jego zabójcze

sidła ułowić się dały, tak je też usiłował i na was zarzucić i dusze wasze pogubić. Ale wy zrozumieliście upomnienie prorockie: „Biada tym co wstają rano, aby się opilstwem bawili, i pili aż do wieczora, pijaństwo zagubi ich! (Izajasz 5, 11) i rozerwaliście sidła kusiciela, otrzęśliście się z zawrotu zmyślności; a czynem takim zwycięstwa nad sobą, o jakim dotąd w dziejach moralności, po tak długiej duchowej niewoli, z tak raźnem postanowieniem, i w tak rozległym obrębie nigdy nie słyszano: zjednaliście sobie radosne podziwienie wszystkich przyjaciół cnoty.

A jeśli to Nam, Waszemu Biskupowi, w uciskach onego czasu, i w ciężkich frasunkach, które serce Nasze trwożyły, dostatnią pociechą było, ilekroć dowiedzieliśmy się, jak niewzruszenie w pokusach stoicie, jak dzielnie walczycie, jak wiernie czuwacie, jak niezachwianie trwacie, jak cierpliwie znosicie obelgę przed światem, abyście chwałę w obec Boga zachowali: nie mniejszą zaiste pociechą stało się to i dla świętego Naczelnika kościoła naszego, w bolesnych onych doświadczeniach, które niezbadana mądrość Boska nań zesłać raczyła, gdy usłyszał: jak wy, Jego w dale-

kich krajach mieszkające dziatki, waszej wierze świadectwo dajecie, około waszego duchownego wydoskonalenia pracujecie, i wasz święty kościół miłem Bogu życiem uświetniacie.

I jak to serce wasze wznosić powinno, czcigodni Bracia, gdy rolą czynności waszej powierzoną, która niegdyś kąkolem, ostem i cierniami zasługującemi na wieczny ogień pokryta była, teraz wyborną pszeniczką ubłogosławioną widzicie, godną zebrania do stodół niebieskich!

A nakoniec wy, mili dyecezyanie, wy coście się tem pięknem nad sobą samymi odniesionem zwycięstwem, do uznania swej godności ludzkiej, swego chrześciańskiego powołania, swego Boskiego Synowstwa i swego błogiego dziedzictwa w niebie wznieśli: z jaką duszy pociechą, z jaką miłością ku Panu Jezusowi, Zbawicielowi waszemu, któregoście na drodze zaprzania się naśladowali, już teraz spoglądać macie na te błogosławieństwa, któreście tak dla wewnętrznego jak i dla zewnętrznego życia, dobrowolnym wstrzemięźliwości ślubem sobie nabyli; gdy dziś tę świętobliwą około was samych pracę, upodobaniem widomego

Namiestnika Jezusa Chrystusa, zaszczyconą widzicie!

Cóż mamy jeszcze dalej powiedzieć? Wznosimy ręce nasze do Boga, który mocen jest w słabym i dotychczas tyle wielkiego w was sprawił, błagając Go; by On dobrego dzieła, które między wami rozpoczął, na chwałę swoją, a na dusz waszych zbawienie dokonać raczył! Wyciągamy ramiona Nasze ku wam, czcigodni Bracia i mili Dyecezyanie, prosząc i zaklinając was na miłość Pana Jezusa Chrystusa: Trwajcie, o trwajcie w tej świętej pracy! Nie ustawajcie znużeni w świętej walce! Stójcie mężnie w pokusach! Czyńcie się godnymi tych łask duchownych i skarbów niebieskich, które wam Głowa kościoła ofiaruje. Przyświecajcie innym przykładem umiarkowania i wstrzemięźliwości! Przywodźcie wasze dziatki, przywodźcie swoich, przywodźcie najbardziej tych nieszczęśliwych, co to jeszcze w bydlęcem swem upodleniu, jako zgroza przed Bogiem, jako obrzydliwość przed ludźmi, jako sromota chrześciańskiego imienia żyją, przywódźcie tych najbardziej do tego świętego Bractwa, aby też ich dusze uratowane zostały! Abyście się wszyscy, wszyscy razem, za łaską Boską, przez zmiłowanie Jezusa

Chrystusa, i mocą Ducha świętego, a za wielowładną przyczyną waszej wielkiej Opiekunki, Najświętszej Maryi Panny, jako prawi Bracia i Siostry w Panu, po zaprzaniu się i doczesnej powściągliwości, do nader opływającego używania niebieskich uciech dostali. Amen.

Dan w naszym zamku Johannesberg w dzień św. Augustyna 1851.

(L. S.)

Książę-Biskup.
Melchior.



Jerzy

z miłosierdzia Bożego i łaski świętej Stolicy Apostolskiej

Książę-Biskup wrocławski,

Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Doktor teologii św.,

przesyła Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim swoim dyecezyanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

„Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia!“ (II. Kor. 6, 2.) Temi słowy św. Apostoła odzywam się według zwyczaju do was, kochani dyecezyanie, na zbliżający się czas postu. Prawdaż, że każdy dzień, każda chwila jest czasem zbawienia i ma być do zbawienia użytą; ale w czasie św. postu w szczególniejszy sposób winniśmy zwrócić uwagę na to, abyśmy około zbawienia pracowali rozpamiętywając wszystko to, co Zbawiciel dla nas uczynił.

Umartwienie i zaparcie samego siebie było drogą zbawienia, którą Syn Boży nam torował.

Do umartwienia i umiarkowania w używaniu napomina nas też Kościół św. na pamiątkę męki i śmierci Pańskiej. Jest to żądanie, które Zbawiciel sam własnym swym przykładem nam przekazuje; żądanie, które przykazanie kościelne nam w czasie postu przypomina; żądanie, którem po wszystkie czasy głos rozumu do nas się odzywa. Oby ludzie choć tego usłuchali, kiedy przykładu Jezusa Chrystusa i przykania kościelnego zrozumieć nie chcą! O ileż to mniej nędzy i cierpień ziemia by nosiła; ileżby zyskał na tem dobrobyt ludzkości tak doczesny jak wieczny, gdyby się ludzie zasadami chrześciańskiej wstrzemięźliwości w życiu kierowali!

Wstrzemięźliwość jest to cnota, jest biegłość we wynajdywaniu prawej miary we wszystkiem, co kto czyni: kto to potrafi i wykonywa, ten jest wstrzemięźliwym. Szczególnie zaś polega wstrzemięźliwość na tem, że się zachowuje miarę we wszystkich tych rzeczach, które się odnoszą do życia cielesnego, do stósunku pomiędzy ciałem i duszą. Ową miarą zaś, podług której człowiek te stósunki uporządkować powinien, jest wola Boża.

Pan Bóg stworzył człowieka z ciała i duszy; jaki zaś stósunek między niemi według woli

Jego panować powinien, oznaczył Bóg sam zaraz przy stworzeniu mówiąc: „Uczyńmy człowieka a niech przełożony będzie nad wszystkiem, co płaza po ziemi“ (I. Mojż. 1, 26). „A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm“ (tamże 9, 3). Przez to oddał Stwórca człowiekowi panowanie nad wszelkiem stworzeniem; pod jego władzę oddał naturę, ale nie tylko naturę po za nim i około niego, lecz i naturę, którą każdy w sobie i z sobą nosi: ciało i pożądliwości zmysłowe. „Pod tobą będzie pożądliwość twoja a ty nad nią panować będziesz“, tak mówił Bóg do bratobójcy (I. Mojż. 4, 7), wskazując razem na stósunek, który między naturą i duchem, między ciałem i duszą panować powinien. Dusza ma panować nad ciałem, ciało zaś ma być jej narzędziem, jej sługą; dla tego powierzył jej Stwórca panowanie nad niem. Przeto też dusza nadaje ciału życie i ruch, a bez niej jest ciało bezwładnem i martwem. Dusza może żądze powstające w ciele kierować i powściągać, jakkolwiek chce; może każdemu popędowi ciała stawiać opór, może boleści cielesne przezwyciężać, potrzeby cielesne ograniczać, przytłumiać, a nawet takowe zupełnie usunąć. Dusza kładzie nawet w ofierze

pojedyńcze członki ciała, gdy to uważa za potrzebne, poświęca nawet ciało samo i opuszcza je mężnie i ochoczo, skoro tego honor i obowiązek, miłość ku Bogu i bliźniemu, ojczyzna wieczna lub doczesna wymaga.

Taki stósunek powinien według rozporządzenia Stwórcy między ciałem i duszą panować. Ale czyż tak rzeczywiście jest? Czyż widzimy, że ludzie podług tego porządku życie swoje prowadzą i ziemską pielgrzymkę odbywają? Niestety, powszechnie przeciwnie się dzieje. Po większej części ubiegają się ludzie jedynie o to, co się tyczy życia cielesnego i zaspakaja jego potrzeby: ciało i jego utrzymanie, jego zadowolenie i wygoda są pierwszym, ba jedynym przedmiotem wszystkich ich usiłowań. Przytem zapominają zupełnie o tem, co powinno być pierwszem zadaniem człowieka na ziemi: o staraniu o duszę, o przygotowaniu się na wieczność, do której dusza przechodzi, skoro życie doczesne się kończy. To właściwe zadanie życia ludzkiego zaniedbują, cel bytu swego na świecie chybiają w tej krótkiej chwili, którą pieczy o ciało i dogodzeniu jego żądzom poświęcają. A gdyby to jeszcze osiągnąć można, gdyby można te żądze rzeczywiście zaspokoić! Ale

bynajmniej. Przeciwnie pożądliwości cielesne stają się coraz to gwałtowniejszemi, coraz więcej wymagającemi, potrzeby życia zmysłowego rosną i mnożą się, im więcej im się ustępuje. Używanie zmysłowe staje się niezbędnie potrzebnem, a pomimo to pożądliwości nie zaspakaja ani pragnień serca nie gasi. I tak, kto się jedynie o to ubiega, aby nasycić żądze zmysłowe, nie tylko się właściwego celu swego życia zapiera, lecz łudzi się także nadziejami, że kiedyś wymaganiom swych namiętności dogodzi.

To zadosyćuczynienie namiętnościom, ten zapęd ku używaniu należy do znamion teraźniejszego czasu i, zaprawdę, ważność rzeczy zasługuje na to, abyśmy się nad tem bliżej zastanowili, jak to ludzie duszę i rozum zupełnie pod władzę ciała oddają. Spojrzyjcie tylko na wychowanie dzieci! Jak starannie obmyślają oni to środki, by młodzież rozpieścić, od każdego natężenia sił uchronić, rozwój samodzielności przytłumić, upodobanie w używaniu wzniecić! Jak mało dbają o to, aby przez prowadzenie dzieci, przez sposób ich życia, przez kierownictwo ich czynności, przez ich zabawy ducha wzmacniać, stałość charakteru rozwijać, poczucie obowiązku

wzbudzać! Jaka lekkomyślność w obec objawiających się skłonności i żądań młodocianych serc! A natomiast, jak wcześnie przyzwyczaja się dzieci do używań, których jeszcze nie znają, do zabaw i uciech, któreby im jeszcze powinne być obce! To początek zguby.

Patrzcie na postępowanie dorastającej młodzieży! Prawda, wiek młodociany jest uśmiechającą się wiosną życia; serce dziecinne skłonne do wesołości i uciech; lecz jest razem i czasem zasiewu dla życia późniejszego, czasem przysposabiania ducha i serca do przyszłego zawodu, a to wymaga starannej i poważnej pracy. Tymczasem cóż spostrzegamy u podrastającej młodzieży we wszystkich stanach! Ubieganie się za zmysłowością, dążność niepohamowana do uciech i zabaw ogarnia serca młode i przytłumia w nich niewinną wesołość. Wstręt do pracy, niechęć do wszelkiego żarliwego zajęcia, ucieczka przed każdą uciążliwością przeszkadza wszelkiemu gruntownemu przygotowaniu się do późniejszego zawodu.

Spojrzyjcie też jeszcze na życie rodzinne. Dzień w dzień spieszy mąż nie odczekawszy niemal końca swej dziennej pracy na miejsca

zabawy i tam zostaje długo w noc; późno wraca, a następnego poranku ma rychło zabrać się na nowo do swego dzieła. Czy mu się to łatwo uda? A cóż nastąpi, jeżeli jedna strona nie znajdując upodobania w gospodarstwie domowem zabawy swej zawsze gdzieindziej szuka? Czy druga strona to zniesie i znajdzie zadowolenie w zajęciach domowych, które sama musi prowadzić? Szczęśliwa niewiasta, u której poczucie obowiązku lekkomyślność męża przewyższa!

Wszyscy życzymy sobie i ubiegamy się za szczęściem: a przecież Pan Bóg jego osiągnienie tak bardzo ułatwił. Na używaniu, na uspokajaniu zmysłowości, na rozkoszach cielesnych szczęście ludzkie nie polega. Salomon wzdycha w pośród wszystkich ziemskich rozkoszy i honorów za szczęściem. Szczęśliwość polega na umiarkowaniu, skromności, zwalczaniu swych skłonności i pożądliwości cielesnych. To są podstawy szczęścia doczesnego: jednakowoż jak dalekośmy od nich odstąpili! Czy można wyliczyć wszystkie rzeczy, które ludzie dziś uważają jako potrzebne do życia ludzkiego, do dobrobytu cielesnego! A czy ich nie więcej codzień i czy nie tysiące ludzi zatrudnionych, by po-

mnażać przedmioty do użytku zmysłowości, wymyślać i wynajdywać nowe a istniejące uprzyjemniać i na powabniejsze przekształcać? Czy życie we wszystkich stanach nie stało się pożądliwszem i więcej wymagającem używań; czy pociąg do życia w dostatkach i rozkoszach ma jeszcze w jakimkolwiek stanie granice? Są to ważne pytania i poważny wywołują duszy nastrój tem więcej, im mniej im zaprzeczyć można. Boć jawna to rzecz, że nieograniczone używanie pohop zmysłowości podnosi i tak żądze w nas pomnaża. Przez mnóstwo potrzeb, którym ulegamy, kujemy sobie sami liczne kajdany gnębiące ducha pod władzę ciała, gdy tymczasem przeciwnie być powinno. W tych zaś więzach słabnie duch i traci sprężystość w działaniu. Co więcej: przez żądzę używania i wskutek folgowania zmysłowości także i ciało niewieścieje i drażliwość się podsyca. Ztąd zaś wynika, że człowiek tem mniej zdoła przykrości i trudy życia doczesnego znosić i dla tego je unika, ile może. Traci wierność we wypełnianiu obowiązków, odwagę i męstwo w niebezpieczeństwach, cierpliwość i wytrwałość w dolegliwościach i przeciwnościach, poświęcenie się i ofiarność dla dobra

bliźnich tak jednostek jak ogółu. I tak spełnia się, co Apostół powiada: „Kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie“ (Gal. 6, 6). Im większy zaś zasiew na ciele, tem większe też żniwo z ciała. To nam też wskazuje smutny stan rzeczy około nas: przypatrzmy im się nieco bliżej.

Człowiek traci pociąg do wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne. Dusza jęczy w pętach zmysłowości, myśli skierowane li tylko na używanie; wyobraźnia przepełniona obrazami zmysłowemi; uczucia serca stępione żądzami cielesnemi — i tak stąpa człowiek po ziemi szukając na niej zadowolenia; w górę, ku niebu nie czuje pociągu.

Ubywa prawdziwej miłości ku Bogu i bliźnim. Chęć używania czyni człowieka samolubnym; serce staje się niezdolnem, by z drugimi czuć, dla drugich sobie czego odmówić, dla nich jaki niedostatek, jaką niewygodę ponieść. Im więcej żądza używania wzrasta, tem więcej się samolubstwo powiększa a miłość Boga i bliźniego gaśnie.

Niknie zadowolenie. Uskarzamy się na ogólną biedę, a wzrastające ubóstwo; widzimy, jak zazdrość i nieżyczliwość ku zamożniejszym się szerzy. Acz może być inaczej?

Czyż może to nas zadziwić jakby niespodziane jakie zjawisko, odkąd ubieganie się za uciechami i zabawami wszelki dobrobyt rujnuje? Czy nie musi bieda się wzmagać i coraz bardziej dokuczać, kiedy potrzeby codzień się mnożą i wydatki rosną? A gdy ubogi widzi, że wszyscy tak żyją, jakoby tylko do uciech i wygód stworzeni byli, czy potrafi życzenie przytłumić, aby i jemu się dostał udział w zbytkach?

N i k n i e w i e r n o ś ć i r z e t e l n o ś ć. Przez przeniewierstwo i nadużywanie zaufania zatruwają się stósunki tak materyalne jak familijne. Lecz jeżeli sie człowiek tylko zmysłowością kieruje', czy dziw, że już nie da się powstrzymać prawami bliźniego i nie szanuje jego własności, skoro się ztąd zadowolenia swych życzeń spodziewa?

Z m n i e j s z a s i ę z a m i ł o w a n i e d o z a w o d u i s u m i e n n o ś c i w e w y k o n y w a n i u o b o w i ą z k ó w s t a n u. Chcą tylko zarabiać, by używać; żaden szlachetniejszy zamiar do pracy ich nie pobudza. Pracy nie uważają już jako celu życia, lecz jako drogę, jako środek do używania. Dla tego też starają się takową sobie, ile być może, ułatwić, po-

noszą jej przykrości z odrazą i unikają jej z szkodą drugich, ile się da.

Niknie w końcu i szacunek własnego życia. Zniewieściałość i żądza używania osłabiają człowieka, stępiają religijność i delikatność sumienia, pozbawiają duszę siły, by boleści cielesne przezwyciężyć, i czynią ją niezdatną do cierpień i znoszenia przykrości i mozołów. I tak widzimy, jak ludzie w zwątpieniu zbrodniczem lub pysze zuchwałej targają się na swe życie, aby ujść niedoli zasłużonej.

Oto skażenie, kochani Dyecezyanie, które codzień przed oczami naszemi z obfitego zasiewu na ciele wschodzi. Gdy Izraelici niegdyś na puszczy tego, co im P. Bóg do utrzymania życia zesłał, chciwie nadużywali, wielu pomarło i zostało pogrzebanych w dużych dołach nazwanych: grobami pożądania (Num. 11. 34). I dziś jeszcze spostrzegamy dosyć miejsc około nas, które straszną karę przypominają za nadużycie tego, co P. Bóg do utrzymania życia doczesnego udzielił — groby niejednego szczęścia familijnego, niejednego szczęścia młodości, groby majątku, niewinności, honoru!

„Bracia“, napomina nas dla tego Paweł św. „duchem chodźcie a pożądliwości ciała nie wypełnicie“ (Gal. 5. 16), „Powinni jesteśmy nie ciału, abyśmy podług ciała żyli; albowiem jeżeli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie.“ (Rzym. 8. 12.) Oby wszyscy należycie się nad temi apostolskiemi napomnieniami zastanawiali i w miarę sił do tego się przyczyniali, ażeby one na życie i wychowanie ludzkości większy wpływ wywierały! Chodzi tu bowiem o ocalenie i zachowawanie najwyższych dóbr ludzkości; chodzi o wszystko, co szlachetne, dobre i piękne, co ludzkość pielęgnować powinna; o szczęście doczesne, do którego człowiek z natury dąży, o szczęście wieczne, które jest celem od Boga jemu naznaczonym — wszystko to wystawione na niebezpieczeństwo przez panowanie zmysłowości, pod którą ludzkość jęczy. Zrzućcie, kochani Dyecezyanie, to sromotne jarzmo! Nie bądźcie niewolnikami namiętności cielesnych! Powściągnijcie nieumiarkowany popęd do zabaw i uciech tak w sobie jak u tych, co waszéj pieczy są powierzeni! Postępujcie drogą, na którą was Zbawiciel słowem i przykładem zachęca i na którą post św. wskazuje. „Kto mię chce naśladować,

niech się zaprze samego siebie!" Nie masz innej drogi, którąby była chrześcianina godną, jedno zaparcie samego siebie i umartwienie, wstrzemięźliwość i pohamowanie pożądliwości cielesnych.

Nie mogę jednakowoż, kochani Dyecezyanie, moich napomnień na czas postu na tem zakończyć, iżbym wam cnotę umiarkowania w ogóle tylko przedstawił; muszę wam jeszcze szczególniejszy jej rodzaj jak najgoręcej polecić. Często bowiem prosiło mnie w ostatnich czasach Wielebne Duchowieństwo, abym Towarzystwo Wstrzemięźliwości ożywił i do niego wiernych zachęcił. W gorących jego życzeniach i prośbach odbijają się oznaki nie tylko prawdziwej staranności, lecz i roztropności pasterskiej, która szczególniejszą jego uwagę na potrzeby trzody mu powierzonej zwraca i baczność zachowuje. Nie mogę dłużej tej prośby odmówić; i kiedyżby to mogło być stósowniej, jeżeli nie w dniu dzisiejszym! Gdy poprzednik mój, ś. p. kardynał Melchior Diepenbrock, Towarzystwo Wstrzemięźliwości w dyecezyi zaprowadził, obrał Najśw. P. Gromniczną za jego św. patronkę.

„Wielkie dzieło duchownego rolnictwa“ — zawołał w ów czas do swych dyecezyan ten gorliwy arcypasterz — „wspaniałe zwycięstwo zaparcia samego siebie, które słusznie świat podziwia, udało się za pomocą Chrystusową i pod jego chorągwią tysiącom i krociom tysięcy z was w ubiegłych latach, zwycięstwo nad nałogiem pijaństwa, które dotąd tak wielu w sromotnych trzymało więzach. Byłoć to przez krótki czas przykre, trudne dzieło, tę jadowitą roślinę tak głęboko zakorzenioną z roli serc waszych wytępić; ale mężnie przyłożyliście rękę do pługa i nie oglądaliście się nazad za napojem wabiącym. Jak ostry lemiesz przerzynał zamiar wasz w Bogu wzmocniony stwardłą skibę starego nałogu i przecinał korzenie i korzonki w niej, które najlepszą krew serc waszych ssały. A jak dobrze opłaca się już teraz ten uczynek szlachetny! Jak śliczne owoce przynosi już tu na ziemi rola tak oczyszczona! Jak sami czujecie się nowo odrodzonymi, swobodnymi i szczęśliwymi! Jak inaczej szczęścią się dzieła rąk waszych! Jak mieszka spokój we waszych chatkach, prawdziwa zgoda i wesołość przy waszych ogniskach, gdzie dotąd zły duch pijaństwa w szorstkości, kłótniach i krwawej

bójce szalał! Chwała i dzięki Panu, który wam to chwalebne zwycięstwo udzielił za wstawieniem się Matki Jego najśw.! Ale zaklinam was przez Jego i Jéj św. imię, zostańcie wierni ślubom waszym; a kto znów upadł, niech prędko wstaje, a kogo jeszcze sromotne więzy tego nałogu krępują, niech się upamięta i spojrzy z wstydem około siebie, niech się wyrwie i pospieszy za braćmi wyzwolonymi, aby taczając się w skutek pijaństwa nie wpadł do grobu i nie ocknął w piekle!"

Oto owe wspaniałe i wzruszające słowa, które zgasły kardynał do swych dyecezyan zastósował, oto świetny pomnik, który on ich zwycięstwu nad zarazą pijaństwa wystawił. Czyż i ja dziś jeszcze tak się do was odezwać mogę? Czyż wasze śluby wstrzemięźliwości zachowujecie? Czy bractwa Wstrzemięźliwości dalej się rozwinęły? Patrzcie, oto pytania, które mi się zaraz nasuwają. Jak na nie wasi duszpasterze odpowiadają, dowodzą ich prośby, które do mnie przesyłają. Widzą oni, jak trucizna, przeciw której towarzystwa wstrzemięźliwości występują, w pośród was znowu coraz bardziej oddziaływa; widzą, jak znów wasze rodziny podupadają, wasza młodzież dziczeje, wasze namiętności się wzmagają, jak przy najważniej-

szych waszych naradach nad szczęściem waszem doczesnem wódka wam wzrok zaciemnia i spokojną rozwagę mąci.

Jakby tedy w obec owego napomnienia nie mieli z ciężkim smutkiem spostrzedz, że wielokrotnie niemal zupełnie poszło w zapomnienie! Dla tego też podnoszą głos swój, a i ja mój dołączam wołając do was: Nie słabnijcie we walce przeciwko waszemu najgorszemu wrogowi! Widzimy bowiem znów obok ojca z synem matkę z córką siedzących a podnoszących do ust ów nieszczęsny kieliszek, który po niejakim czasie jednych z domu i własności wysadza, drugim chęć i siłę do pracy, zaufanie u ludzi, uczucie honoru i wstydu i wreszcie zdrowie i życie odbiera. Widzimy, jak w domach waszych znika zadowolenie i gospodarność, porządek i ochędóstwo, pokój i zgoda, a upadek szczęścia domowego i rodzinnego następuje. Widzimy, jak robotnicy się gromadzą, aby nad środkami do polepszenia swej doli radzić. Biada, jeżeli w tych naradach głos namiętności się podniesie a zmysłowość wszelką spokojną rozwagę zagłuszy; jeżeli robotnicy dadzą się porwać do uchwał i uczynków, które ich i ich rodziny w nieszczęście wtrącą!

Mamyż więc spokojnie patrzeć, aż was pochłonie owa otchłań, która się przed wami otwiera? W dalekich krajach Ameryki, Afryki i Australii wyniszczyła zabójcza gorzałka całe plemiona: czy i z wami ma się tak stać? Nie, my jesteśmy waszymi pasterzami i dla tego nie wolno nam milczeć. O, słuchajcie głosu naszego a poznawajcie najgorszego nieprzyjaciela waszego! Zwalczajcie go wspólnemi siłami i gromadźcie się do tej walki pod chorągwią bractwa trzeźwości!

Tak, kochani Dyecezyanie, jest to wielkie dzieło, owe dzieło wstrzemięźliwości, wielkie dzieło duchownego rolnictwa, jak je mój zmarły poprzednik nazwał. Ale nie dla tego je tak nazwał, jakoby było sprawą jedynie duchownéj władzy; owszem, wszyscy powinniśmy współpracować. Przedewszystkiem zwracam się do Wielebnych Duszpasterzy wołając z Apostołem: „Mówcie i napominajcie w Chrystusie Panu naszym“ (Tyt. 2, 15.) „Przepowiadajcie słowo, nalegajcie w czas, nie w czas; karzcie, proście, łajcie z wszelaką cierpliwością i nauką.“ (II. Tym. 4, 2.) Wasze słowa nie pozostaną bez skutku; kierujecie je bowiem do wiernych chrześcian, którzy je z uszanowaniem przyjmują; kierujecie je do

wiernej trzody, która zawsze chętnie za głosem waszym pospieszała. Powodowani więc miłością i gorliwością wam właściwą nie przestawajcie tak zgromadzonej gminie jak pojedyńczym osobom wskazywać spusztoszenia, które używanie palących trunków wywołuje.

Dalej zwracam się do was nauczycieli. Wpajajcie już w młode serca dzieci wstręt do picia wódki. Używajcie nauki religii jak i wykładu natury i każdej innej sposobności, by im nieszczęsne następstwa pijaństwa wykazać, i wzbudzajcie w ich sercach zamiłowanie i szacunek mierności i trzeźwości, skłonność i upodobanie w oszczędności, gospodarności i porządku!

Zwracam się do niewiast. Jakby to było smutnie, gdybym do was przemówić musiał: Brzydźcie się trucizną gorzałki! Pomnijcie, ilebyście na waszej godności i szacunku utraciły, jeżelibyście wasze usta w niej maczać chciały! Lecz wasza powinność nie polega tylko na wstrzemięźliwości, ona sięga dalej. Starajcie się waszym mężom uprzyjemnić pożycie domowe i zaprowadźcie porządek i ochędóstwo we waszych mieszkaniach i dbajcie o należyty pokarm — tak przyzwyczaicie mężów waszych do zatrzymania się w domu

i nauczycie ich szukać tam zabaw i rozrywek, a nie gdzieindziej.

I my wszyscy, kochani Dyecezyanie, winniśmy brać udział we walce przeciwko nieumiarkowaniu i pijaństwu. Wszyscy wiemy, jak pociągającym jest przykład. Rozmaicie objawia się niewstrzemięźliwość; jej przykład zaraża dziś na wszystkie strony. Potrzeba tylko na ilość rzeczy w ciągu roku zużytych zwrócić uwagę, by poznać, jak słusznem napomnienie do umiarkowania. Nieumiarkowanie w potrzebach zawsze jest szkodliwem, zawsze zgubnem, zawsze nieobyczajnem, w którejkolwiek rzeczy się objawia, a zły przykład tem zaraźliwszy, im dalej się rozszerza. Dla tego umiarkowani bądźcie w każdem używaniu, posłuszni napomnieniu św. Apostoła: „Jako we dnie uczciwie chodźmy“ (Rzym. 13, 13). „Skromność wasza niech będzie wiadomą wszystkim ludziom“ (Fil. 4, 5).

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego Ojca † i Syna † i Ducha św. † niech zstąpi na was wszystkich! Amen.

Wrocław, dnia 2-go lutego 1890.

Książę-Biskup
† Jerzy.

Jerzy

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej

Kardynał kapłan świętego rzymskiego kościoła, Książę-Biskup wrocławski

przesyła wszystkim wiernym swej dyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi Dyecezyanie!

O ile mniej należałoby się zmian ziemskiej naszej pielgrzymki obawiać, gdyby ludzie czuwali, korzystając zawsze w całej pełni ze źródła łask, dostarczanych przez Kościół! Zamiast tego robimy smutne spostrzeżenie, że troska o to życie nadnaturalne i rozumienie tegoż coraz bardziej zanikają, i to nie tylko w tych, którzy, zaprzeczając temu życiu, przeznaczenie człowieka widzą tylko w życiu naturalnem, lecz także w wielu, którzy przekonani wprawdzie o istnieniu owego życia, podług tego przekonania jednak nie żyją. To znieważanie i pogarda wszystkiego tego, co

sięga po za życie naturalne zmysłowe, jest znakiem czasu i opanowało już szerokie koła dzisiejszego społeczeństwa. Życie naturalne utrzymać, otaczając je samemi prawie przyjemnościami, przykrości unikać i niebezpieczeństwa usuwać, używać życia i zmysłowość zadowalniać — oto cel, do którego skierowane są życzenia i pragnienia, niestety, tylu ludzi! Trafnie opisuje obłęd ten Apostół Paweł w liście do Filipensów: „Wielu kroczy, jak to już nieraz wspomniałem i teraz wśród łez wspominam, jako wrogowie krzyża Jezusa Chrystusa, których celem jest zguba a których bogiem jest brzuch, którzy do tego chwalą się ze swoich występków i tylko o ziemskich rzeczach myślą.“ (3, 18, 19.) Któż zdoła policzyć te groźne a liczne skutki, jakie pociąga za sobą odwrócenie myśli od Boga i od przeznaczenia nadanego przez Boga ludziom, ten zanik życia chrześciańskiego, to lgnienie do dóbr ziemskich i mamony, to wyłączne panowanie zmysłowości? Nad jednym tylko rysem z tego smutnego obrazu pragnę się bliżej zastanowić, ponieważ objaw ten chorobliwy w dzisiejszem społeczeństwie groźniej od tylu innych występuje, to jest nad pijaństwem.

Już w r. 1890 napominałem, aby dzieło błogosławionej pamięci ks. kardynała Diepenbrocka było prowadzone dalej i aby walka z tym nałogiem w bractwach wstrzemięźliwości, przez niego założonych, nie ustawała ani na chwilę. Niestety, napomnienie to nie odniosło dotąd wielkiego skutku. Mało bowiem bractw wstrzemięźliwości powstało od tej chwili w naszej dyecezyi, a te, które istnieją nie dawają często prawie znaku życia, bo liczba członków mimo wszelkiej zachęty wcale się nie podnosi. Pochodzi to ztąd może, że się nie uwzględnia ustaw, mających przecież na oku rozwój towarzystwa, przez co wielu zapomina swoich zobowiązań, a nawet, że należą jeszcze do tego bractwa. Skutkiem tej opieszałości jest wzrost pijaństwa i to wśród objawów, jak je opisała niedawno pewna gazeta pod tytułem „Rysy z kultury Śląska.“ Że właśnie na ten głos publiczny zwracam uwagę, to do tego zniewala mię ostry sąd autora tej pracy o pobożności katolików śląskich. Jest to więc znów bardzo na czasie, przypomnieć na nowo dyecezyanom dawną przestrogę, zwłaszcza, że spełniam tem samem prośbę waszych duszpasterzy, którzy temi zjawiskami w wysokim stopniu zasmuceni

postanowili wypowiedzieć otwartą walkę temu wrogowi ciała i duszy. Konieczność tej walki wykazał także dobitnie a przekonywająco na ostatnim wiecu katolickim w Nysie jeden ze synów dyecezyi.

Godność człowieka nie zależy od stósunków, w jakich się życie ludzkie obraca, nie od urodzenia i szczęścia, nie od powołania i stanowiska na świecie. Także w sukni robotniczej piastuje człowiek godność nadaną mu przez Boga i przewyższa wszelkie inne stworzenia. Bo temi kieruje jedynie prawo natury, nie są zaś sobie stworzenia te świadome celu, około którego urzeczywistnienia same pracują, i nie zdają sobie sprawy z tego, co podług Boskiego planu wykonują. Człowiek zaś ma duszę rozumną, która mu pozwala rozumieć cel i przeznaczenie otaczających go rzeczy. Posiada on atoli zarazem i wolność postanowienia, a będąc panem swoich czynów nie jest zależnym od nikogo jak tylko od samego Boga. A godność ta ludzka sięga po za ziemię, sięga do nieba, które jest celem człowieka, gdyż on to nosi w sobie obraz Boży i jest dzieckiem Bożem, mającem po kilku latach tej ziemskiej pielgrzymki za

mieszkać w wiecznym domu niebieskiego Ojca.

Godności tej nikt człowiekowi odjąć nie może; można go uciskać zewnętrznie, można mu przeszkadzać w użytkowaniu przymiotów ciała i ducha, warunki życia utrudniać — godność jego osobista i jego istota na tem nic nie ucierpi. Lecz czego nie dokaże nikt zresztą, tego dokona człowiek. Może bowiem godność swoją poświęcić gorszącym skłonnościom i namiętnościom i zniszczyć niejako swoją istotę — a to robi pijak. On niweczy rozumne działanie swojej duszy, możność rozpoznawania mąci się powoli, a i w trzeźwym stanie myśli są pomięszane, jak to się już z mowy jego bez związku często pokazuje. Straszne widziadła niepokoją go dniem i nocą a okropne obrazy nie opuszczają go nigdzie. Tak więc upływa mu życie niejako bezprzytomnie. Równocześnie z władzami rozumu niknie także i siła woli, a wolność tej woli i postanowienia bywa przytłumioną. Człowiek taki przestaje być wolnym, bo zgubna namiętność całkiem go opanowała. Nie jest już sobie więcej świadomym tego życia, pełnego hańby, traci poczucie honoru i poczucie wszelkiej moralności. To też społeczeństwo nie

uważa go już za współuprawnionego członka, prawo zaś cywilne odmawia mu pełnoletności, nie pozwalając mu wykonywać czynności prawnych, ponieważ człowiek oddający się pijaństwu traci świadomość swojej odpowiedzialności i wolną wolę, a więc traci to, co stanowi istotę człowieka i nadaje mu jego wysoką godność. Wszakżeż dusza gubi się cała w tej zwierzęcej namiętności, ciało tylko żyje jeszcze, ale jak! Spojrzyjmy tylko na pijanicę, nie wtedy, kiedy się znajduje w odstraszającym stanie opilstwa, lecz potem, kiedy już wytrzeźwiał. Wzrok jego zdradza niepokój i jest pełen niezwykłego ognia, ciało jego drży trapione jakby ustawicznemi kurczami, głos niepewny, twarz nabrzmiała, chód chwiejny — słowem wszystko wskazuje na rozkład całego organizmu, przesiąkniętego zabijającą trucizną alkoholu. Tak więc pijak spada niżej od zwierzęcia, a niszcząc wszelki ślad swojej wrodzonej godności ludzkiej, staje się pastwą nieszczęsnej namiętności na ciele i duszy, a oprócz niego także i jego rodzina.

Najmilsi dyecezyanie! Jak to przyjemnie zajrzeć do domu, w którym panuje ład i porządek, czystość, pobożność i obyczajność, choćby to był tylko dom prostego robotnika!

Dom jego skromny zyskuje na tej miłej schludności, staranny porządek panuje wszędzie, krzyże, obrazy religijne i różne pamiątki zdobią chędogie ściany. Odzież jest prosta, ale schludna tak u męża, żony jako i dzieci. Pożywienie jest skromne, ale zdrowe, dostateczne i przyrządzone zręcznie i starannie. Na to wszystko zaś rozlewa czar niezwykły obyczajność i uczciwość, a wszędzie panuje pokój, miłość i zgoda, tak że do takiej rodziny zastósować można słowa pobożnego Tobiasza: „Ubogi wprawdzie żywot wiedziemy, ale wiele dobrego mieć będziemy, jeśli się będziem bać Boga, a odstąpimy od wszelkiego grzechu i będziem dobrze czynić.“ (Tob. 4, 23). Mąż zabiera się odważnie i wesoło do swojej pracy w tem mniemaniu, że praca ta dostarczy chleba powszedniego jego rodzinie, a kiedy mąż pracuje, to żona w tym czasie krząta się w domu, pragnąc uprzyjemnić tutaj pobyt mężowi, a oszczędnością pomnażać jego zarobek. Oboje zaś starają się wpoić we wrażliwe serca dzieci te cnoty, któremi sami poszczycić się mogą. Dla tego to małżonkowie rozumieją się nawzajem, a miłując się, pocieszają się we wzajemnej ufności i wspierają jedno drugie jak w dobrych tak i złych

chwilach, dla tego to spoglądają dzieci na rodziców ze czcią i przywiązaniem. Otóż, takie rodziny, ubogie czy bogate, to obraz prawdziwego szczęścia, a zarazem ozdoba i błogosławieństwo całej ludzkości.

Lecz przypatrzmy się teraz odwrotnie obrazowi, jaki przedstawia rodzina, w której panuje pijaństwo, i to najpierw w domu robotnika, oddanego temu okropnemu nałogowi pijaństwa. Jakie odstraszające wrażenie robi jego ubogie mieszkanie! Nieład i brud wyzierają zewsząd! Ściany próżne i gołe, okna licho pozamykane, sprzęty nieliczne i do tego połamane i uszkodzone; mąż, żona i dzieci w ubiorze obszarpanym; wszędzie bieda i nędza. Gdy nadchodzi czas obiadu, to żona i dzieci muszą czekać na ojca, który nie przychodząc na czas do domu utrudnia żonie przyrządzenie obiadu i pozostawia dzieci o głodzie. Do tego jego brutalne wybuchy gniewu mącą spokój domowy, przez co często nawet zdrowie członków rodziny się nadweręża. Jak wielką musi być moc duszy i wiary takiej żony, jeżeli w tak przykrem położeniu nie traci odwagi, owszem mężnie walczy z tym smutnym stanem rzeczy! Lecz gdy przestanie walczyć i trwożliwie odda się rozpaczy, wtedy całe

gospodarstwo domowe upada bez ratunku, tak więc i żonę i dzieci ciągnie ów pijanica w przepaść za sobą. Jednak byłoby to mylnie mniemać, że tylko wtedy pijaństwo jest obrzydliwem, gdy zrujnuje dom robotnika, jest ono takiem nie mniej i wtedy, gdy shańbi dom, od któregoby można się słusznie domagać lepszych obyczajów i delikatniejszego zachowania się. Zapewne, niewstrzemięźliwość jest jednako obrzydliwą, czy się odnosi do gorzałki, czy do innych napojów, a żaden stan nie ma prawa, by bez względu na przepisy chrześciańskiej moralności różne zwyczaje pijackie, przywary i nawyknienia uważać niejako za przywilej swojego stanu. Bo czy to tylko u robotnika nałóg pijaństwa jest źródłem nędzy domowej i upadku w gospodarstwie? Czy nie grzeszą także w ten sposób i inne stany? Gdziekolwiek tylko panuje nałóg ten, wszędzie niszczy on wszelkie warunki życia, a rzecz to tem smutniejsza, że skutki jego nie ograniczają się na pijaku i na małem gronie rodziny, lecz szerzą się na całe ludzkie społeczeństwo.

Pijaństwo denerwuje człowieka i robi umysł i ciało jego niezdolnem do wszelkiej dłuższej pracy. Cokolwiekbądź tylko mówi

się o wzmacniającym wpływie alkoholu, czyli gorących napojów, to sądy lekarzy temu stanowczo zaprzeczają, a doświadczenie uczy, że używanie gorących napojów chwilowo wprawdzie pobudza, niedługo jednak tem większe powoduje osłabienie. Pijak nie jest ani silnym, ani zręcznym, ani sumiennym robotnikiem; z niechęcią idzie do pracy, bo jej nie uważa za obowiązek, lecz ma mu ona tylko dostarczyć środków do zaspokojenia tego obrzydliwego nałogu. Pracuje bez zamiłowania, bez uwagi, bez rozumienia rzeczy, przeto mało korzyści z jego pracy, i co gorsza, w obec wzrastającego współzawodnictwa w szukaniu zarobku, jest on nieużytecznym pracownikiem i raczej przeszkodą. Co się jednak odnosi do robotnika, to tyczy się to także wszystkich innych stanów, które oddają się zgubnemu nałogowi pijaństwa, czy to są urzędnicy albo rzemieślnicy, przedsiębiorcy lub rólnicy. Także i u nich jest pijaństwo przyczyną wyczerpania i osłabienia na ciele i duchu, i u nich pociąga nałóg ten za sobą upadek gospodarczy i dobrobytu. A tak to pijak jest nieużytecznym członkiem, ciężarem i hańbą społeczeństwa ludzkiego. Przypatrz się tylko jego dzieciom chorowitym i wynędzniałym, oto już noszą

w sobie zaród słabości cielesnej, a prawie zawsze też i skłonność do nałogu ojca. Tak to zatruwa pijak całe pokolenia, a zepsucie to postępuje, aż w końcu zdenerwowane i niezdrowe potomstwo zupełnie wygasa. Jeżeli zaś pijak w niczem się nie przyczynia do pomnożenia lub przynajmniej do utrzymania doczesnych dóbr ludzkości, to tem mniej jeszcze do pielęgnowania dóbr duchowych i moralnych. Przytłumia on w sobie i około siebie wszystkie szlachetne uczucia, a poruszenia jak miłość bliźniego, miłość ojczyzny, sprawiedliwość i szczerość są mu zupełnie obce.

Jak bardzo powinni dokładać się wszyscy przyjaciele ludzkości, by zwalczać tego okrutnego nieprzyjaciela spółeczeństwa ludzkiego, i jak wielką jest to zasługą wszystkich, którzy biorą udział w tej walce! A do tego obowiązuje nie tylko religijny, lecz ogólnie ludzki interes. Skutecznie atoli można zwalczać pijaństwo tylko wtedy, jeżeli równocześnie zwalcza się i przyczyny jego. Zaiste, byłaby tu sposobność do wskazania na różne okoliczności, które się przyczyniają do wzrostu i rozwoju tego nałogu. Możnaby wskazać na to, jak często pomieszkania same nie tylko

utrudniają życie rodzinie, ale też i mieszkańców dla braku wszelkiej domowej wygody zniewalają do szukania rozrywki po za domem, i ich niemal zmuszają do zwiedzania karczmy; można by wskazać na liczne sposobności, które wszędzie się nadarzają po miastach i po wsiach, w bliskości fabryk, a nawet i domów bożych, i które w różny sposób nęcą i do zwiedzania pobudzają; można by wskazać na zmianę stosunków roboczych z powodu wymagań nowoczesnego przemysłu, która tak często nie pozwala robotnikowi spożywać obiadu w domu u swoich; wskazać też wogóle na upadek ducha familijnego we wszystkich stanach, co się w tem objawia, że tak wielu gardzi uczciwą rozrywką w kółku rodzinnem, a szuka zmysłowej rozrywki po za domem w kole równomyślących towarzyszy. To ostatnie stało się, niestety, ogólną chorobą naszego czasu.

Zmysłowe rozkosze stały się celem pragnień ludzkich, a uciechy celem życia. Skutkiem rozwijającego się przemysłu jest coraz większa wytworność w życiu i coraz większe potrzeby, tak że przepych i rozrzutność panują już we wszystkich stanach. Wszędzie widoczna dążność, by sobie życie o ile możności uprzyjemniać. Ogólnemu temu prądowi w ubiega-

niu się za uciechami i rozkoszami, jak się zdaje, żaden wiek, żaden stan, żadna płeć oprzeć się nie zdoła, lecz prąd ten wszystkich porywa ze sobą. Dochody nie wystarczają, bo się nie powściąga żądz i życie nad stan się wiedzie; wskutek tego wzrasta niedostatek i bieda, zubożenie i zupełny upadek majątkowy. Ogólne zaś to ubieganie się za uciechami i rozkoszami zaraża przykładem swoim i wywiera wpływ szkodliwy szczególnie na stany niższe. I w nich odzywa się zmysłowość szukająca zaspokojenia, a to tem bardziej, im więcej upada duch religijny. Dla braku jednak środków pozwalających innym stanom na delikatniejsze i droższe uciechy, oddają się prostej rozkoszy picia gorzałki, przez co przykład owych na swoją zgubę naśladują.

Najmilsi dyecezyanie! Do wszystkich chrześcian bez różnicy stanu i stanowiska odnosi się słowo Pana: „Zaprzyj się samego siebie.“ Jest to hasło chrześciańskie różniące się od niechrześciańskiego. „Ciało pożąda przeciwko duchowi“, tak mówi Apostół (Gal. V, 17), mając na myśli walkę, którą każdy człowiek w sobie i przeciw sobie toczyć powinien. Dla tego to Zbawiciel ukazuje ludzkości

sztandar z napisem: „Jeśli kto chce za mną iść, niech się samego siebie zaprze.“ (Mar. VIII, 34.) Sztandar ten zatknęli na świecie apostołowie: „Karzę ciało moje i zniewalam.“ (I. Kor. IX, 27.) Około sztandaru tego skupia kościół nasz święty także i nas w tym świętym czasie Wielkiego Postu, który wkrótce znowu rozpocząć mamy.

Usłuchajmy głosu jego i chodźmy ze Zbawicielem drogą krzyża i zaparcia, ale nie tylko w czasie nadchodzącym czterdziestodniowego postu, lecz przez wszystkie dni żywota naszego. Oby ten święty post, przypominając nam ów powszechny i nieustający obowiązek, pobudził nas także, ażebyśmy obowiązek ten chętnie spełniali. Albowiem nie pomogło by to nic, narzekać jedynie na smutne około nas objawy pijaństwa, a nie powściągać w sobie samych zmysłowości, i na nic się nie przyda udział nasz w tej walce, gdybyśmy sami nie przyświecali przykładem wierności i trzeźwości.

Przeto wzywam was ponownie, abyście święte to dzieło trzeźwości w naszej dyecezyi dalej uprawiali. Duszpasterze wasi z tęsknotą na was czekają, aby uporządkować szeregi żołnierzy, walczących przeciw pijaństwu, temu

groźnemu wrogowi ludzkości, i stanąć na ich czele. Wstąpcie wszyscy do bractwa wstrzemięźliwości, jakiegokolwiek stanu, wieku i płci jesteście. Przykład wyższych stanów uczci ten związek święty i innych do wstąpienia pobudzi. Nie mówcie: Ja nie jestem pijakiem, nie mam zatem powodu do ślubowania trzeźwości. Bractwo wstrzemięźliwości bowiem jest dla każdego, nie tylko dla pijaków. Wzajemna zachęta podniesie grzesznika i będzie dla niego podporą i pomocą w dotrzymaniu postanowień. Przeto wszyscy, mężczyzni, niewiasty i dzieci powinni wstąpić do tego bractwa. Być członkiem jego, to zaszczyt, a kościół św. nagradza to licznemi łaskami. Wszakżeż to sama Królowa Niebieska jest patronką tego bractwa, a jej uroczystości — Oczyszczenia i Ofiarowania — są zarazem uroczystościami bractwa. Czyż tedy możemy godniej święcić to lato miłościwe, jakie nam kościół przy zmianie tego stulecia otwiera, aniżeli podejmując z tem większą gorliwością walkę ducha z ciałem? A starając się zachować i podnosić siły duchowe i cielesne spółeczeństwa, czyż to nie najlepszy sposób przygotowania się na nowe stulecie i jego zadania? Bractwa wstrzęmięźliwości — to

ratunek dla ludzi; chcą one kres położyć pijaństwu, które tyle nieszczęścia sprowadza na rodziny, a tylu rodzinom szczęśliwym gotuje upadek, które niweczy, co najszlachetniejsze między ludźmi i pozbawia ludzkość sił najlepszych, które sprowadza na świat płacz, biedę i nędzę. A jest to także rzeczą honoru dla kościoła; nie wolno nam bowiem dopuścić do tego, aby niewierni mogli choćby tylko pod pozorem słuszności twierdzić, że religia nasza nie ma siły i zdolności do podniesienia poziomu moralnego ludzi. Nie, najmilsi dyecezyanie, pokażmy im, że w kościele naszym działa zawsze jeszcze ten sam, który przyszedł na świat, „by szukać i ratować, co było zgubione.“ (Mat. 19. 11.)

Niech wam błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch św. Amen.

We Wrocławiu, w uroczystość Oczyszczenia Najśw. Panny Maryi, dnia 2 lutego 1900.

Książę-Biskup

Jerzy Kardynał Kopp.

Część druga.

Ustawy.

I. Ustawy Bractwa Wstrzemięźliwości.

Część pierwsza.*)

Cel Bractwa Wstrzemięźliwości.

I. Dotyczy wpisania się do Bractwa Wstrzemięźliwości.

1. Kto się chce wpisać do Bractwa Wstrzemięźliwości, powinien się zgłosić do miejscowego Proboszcza lub jego zastępcy, a skoro go ks. Proboszcz zapozna z obowiązkami członków Bractwa, powinien złożyć w ręce Proboszcza i o ile możności przed ołtarzem Bractwa w kościele następujące uroczyste przyrzeczenie:

„Ja N. N. przyrzekam przed Bogiem, Najświętszą Panną Maryą, przed moim Aniołem Stróżem i Kościołem Bożym uroczyście, że się przy łasce Bożej

*) Tę część co do treści potwierdziła Stolica św. Porównaj dekret Piusa IX, str. 3.

wstrzymywać będę całkiem i na całe życie od wszystkich rozpalających napojów, innych zaś tylko miernie używać i do takiej samej wstrzemięźliwości także bliźnich wedle sił nakłaniać będę. Wszechmogący, dobrotliwy Boże, który mię do złożenia tego ślubu doprowadziłeś, udziel mi także obfitej łaski, bym ślub ten spełniał i dotrzymał do ostatniej chwili życia mojego. Amen.

2. Kiedy przyjęcie do Bractwa w ten sposób się dokonało, wtedy pouczy Proboszcz nowego członka, że powinien przynajmniej w każdą niedzielę i święto odmawiać modlitwę św. Bernarda: „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo“, albo gdyby ktoś czytać nie umiał, 3 Zdrowaś Marya, a to dla przypomnienia sobie obowiązków brackich i dla uproszenia przemożnej przyczyny Najświętszej Maryi Panny, aby jemu, jako też wszystkim członkom udzieliła przez Boskiego swojego Syna łaski wytrwałości.

3. Potem wpisuje się nowego członka do księgi Bractwa i daje mu się świadectwo ślubu umieszczone na końcu tej książki.

II. Obowiązki członków.

1. Każdy członek Bractwa obowiązuje się na całe życie:

a) wstrzymywać się od wszelkich rozpalających napojów, jako to od gorzałki, araku, rumu, spirytusu i od wszystkiego tego, co się z nich robi.

Uwaga. Wyjątek stanowi tylko użycie na leki podług przepisu lekarskiego i w razie prawdziwej choroby, lecz i wtedy tylko w małej ilości.

b) piwa, miodu i tym podobnych napojów tylko miernie używać.

2. Każdy członek powinien w duchu chrześciańskiej miłości ze wszystkich sił starać się pozyskać także dla Bractwa innych, przyjaciół, krewnych, znajomych, a mianowicie pijaków.

3. Powinien przynajmniej w każdą niedzielę i święto każdy członek odmówić modlitwę św. Bernarda do Najśw. Panny: „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno“, jak to wyżej podaliśmy, kto zaś czytać nie umie, powinien odmówić w to miejsce trzy Zdrowaś Marya. Pobożne to ćwiczenie przypominać będzie wszystkim obowiązki Bractwa i uprosi ono wszystkim członkom łaskę wy-

trwałości przez potężne pośrednictwo Najśw. Panny Maryi.

4. Przełożonym duchownym Bractwa powinien każdy członek okazywać szacunek a w sprawach dotyczących Bractwa posłuszeństwo.

III. Uroczystości Bractwa Wstrzemięźliwości.

Główną uroczystością Bractwa Wstrzemięźliwości jest dzień 2-go lutego, Najśw. Panny Gromnicznej. W ten dzień odbywa się uroczyste odnowienie tak zwanego ślubu. Dla wzmocnienia się w wytrwałości odnawiają członkowie ślub wspólnie także w święto Zwiastowania 25-go marca, Nawiedzenia 2-go lipca (albo też w następującą niedzielę), Narodzenia 8 września i Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, 8 grudnia. Odnowienie to ślubu nie nakłada żadnego nowego obowiązku, lecz też nikogo nie uwalnia od obowiązku raz na zawsze na siebie nałożonego, chociażby go zaniedbano.

Dzień 3 lutego, albo jeźli tenże przypadnie w niedzielę, dzień 4 lutego każdego roku jest rocznicą wszystkich zmarłych członków Bractwa, co swego ślubu do końca życia wiernie dotrzymali. Imiona ich będą w tym

dniu w każdej parafii odczytane a za spokój ich duszy odprawioną będzie Msza św. i inne modlitwy.

IV. Jak obowiązują ustawy.

Powyższe ustawy Bractwa nie obowiązują same przez się pod grzechem.

V. Wykluczenie z Bractwa.

Gdyby ktoś nie dotrzymał ślubu, to przełożony go upomni, a skoro się nie naprawi, zostanie wykluczony z Bractwa. Przez to wykluczenie pozbawia się odtąd wszystkich łask duchownych Bractwa, lecz mimo to powinien do końca życia dotrzymać przyrzeczenia danego uroczyście Panu Bogu.

Część druga.

Organizacya Bractwa.

1. Organizacya ogólna.

Każde poszczególne bractwo obejmuje zwykle jedną parafią. Ks. proboszcz jest urodzonym dyrektorem miejscowego bractwa, pomagają mu w pracy tak zwani zelatorzy, wybrani przez niego z najgorliwszych członków parafii. Dyrektorzy lokalni stoją w za-

rządzie bractwa pod rozkazami subdyrektora, którego mianuje ordynaryusz na większy obwód. Na czele zaś wszystkich bractw dyecezyalnych stoi dyrektor dyecezyalny mianowany przez Księcia Biskupa.

2. Zelatorzy.

Obowiązkiem zelatorów jest czuwać nad członkami bractwa, napominać ich do wytrwałości, pozyskiwać nowych członków i donosić o wszystkiem, co się tyczy bractwa, dyrektorowi lokalnemu. Również mają zelatorzy zwoływać zebrania i rozdzielać gazety i pisma brackie.

3. Dyrektorzy lokalni.

1. Dyrektorzy lokalni, a więc zwyczajnie księża Proboszczowie, mają w swoich rękach zarząd i dozór nad bractwem, przyjmowanie i wykluczanie, prowadzenie listy brackiej, rozdzielanie karteczek wpisowych.
2. W każdej parafii prowadzi się książka bracka, w której części pierwszej zapisani są przyjęci do bractwa po imieniu i nazwisku, a także rok i dzień przyjęcia. W drugiej części jest spis zmarłych członków, jako też dzień i rok śmierci. Nazwiska zmarłych wymienia się w dniu poświę-

conym pamięci zmarłych członków, t. j. 3 lutego i odprawia się za nich Msza św. i inne modlitwy.

3. W kościele brackim należy sobie obrać ołtarz, z obrazem Najśw. Dziewicy, jako patronki bractwa, przy którym ma się odprawiać nabożeństwo brackie i mają być przyjmowani nowi członkowie.

4. W główną uroczystość założenia Bractwa, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, odnawiają członkowie co rok uroczyście daną Panu Bogu obietnicę wstrzemięźliwości i trzeźwości. Tak samo, chociaż nie tak uroczyście, w uroczystość Zwiastowania Najśw. Panny Maryi 25 marca, w uroczystość Narodzenia Najśw. Panny Maryi 8 września i w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi 8 grudnia. Cztery te uroczystości wyznaczył Najprzewielebniejszy Książę Biskup dla dostąpienia odpustu 7 lat i 7 kwadragen, to jest: siedem razy po czterdzieści dni. (Zobacz dekret Piusa IX). Przyczyni się i to także nie mało do żywego zainteresowania się Bractwem i do utrzymania tegoż, skoro dyrektorzy lokalni uroczystości Bractwa

obchodzić będą jak najsolenniej a korzystając z nich członków w gorliwości utrzymywać będą.

5. Gdyby który członek Bractwa odważył się złamać swoje uroczyste przyrzeczenie, to nie powinno mu to ujść bezkarnie, aby czasem zupełny brak kary nie miał złych skutków tak dla niego jak i dla innych członków.

I tak po pierwszem przestąpieniu obietnicy powinien członka napomnieć łagodnie w chrześciańskiej miłości jeden ze zelatorów albo też sam Proboszcz, w powtórnym razie upomni go się w obec świadka, a gdy i to nie pomoże, poleci go miejscowy duszpasterz, nie wymieniając go, modlitwom wiernych. A jeźli i teraz jeszcze nastąpi upadek, wtedy wykluczy się członka na pewien czas albo na zawsze, aby ten zgniły członek nie zaraził czasem zdrowych członków.

Wykluczenie nie uwalnia jednak od uroczystego w swoim czasie danego przyrzeczenia. Nawróci się wykluczony, to wolno go znowu przyjąć do Bractwa.

4. Subdyrektorzy.

1. Subdyrektorzy mają pod sobą zarząd i dozór nad wszystkiemi bractwami w całym obwodzie.
2. Zwołują oni przynajmniej raz w rok wszystkich dyrektorów lokalnych na wspólne narady, mają prawo wizytować poszczególne bractwa i obowiązek odbierania rocznych sprawozdań od dyrektorów lokalnych i referowania ze swojej strony do dyrektora dyecezyalnego. Do sprawozdań służą osobne formularze.

5. Dyrektor dyecezyalny.

Dyrektor dyecezyalny pośredniczy między bractwami a władzą dyecezyalną, załatwia dokumenty założenia i agregacyi, ma główne kierownictwo i dozór nad wszystkiemi bractwami dyecezyi i odbiera sprawozdania subdyrektorów, które mu są potrzebne do rocznego sprawozdania.

6. Pisma.

Aby bractwa się tem lepiej rozwijać mogły, w tym celu trzeba rozszerzać pisma i gazety brackie, zawierające nauki i wskazówki w sprawie wstrzemięźliwości. Do „Posłańca Niedzielnego“ dodaje się n. p. co

miesiąc osobny dodatek pod napisem „Wstrzemięźliwość.“

II. Związek Nadziei pod opieką św. Aniołów Stróżów.

Prócz bractwa i obok niego istnieje Związek nadziei pod opieką św. Aniołów Stróżów. Ustawy tegoż są następujące:

1. Przyjęcie.

1. Dziatki, których rodzice przystąpili do Bractwa Wstrzemięźliwości, jako też i inne dzieci, które dobrowolnie przyjęte być żądają, stanowią, aż do ukończonego roku 16-go życia swego, tak zwany: „Związek Nadziei pod opieką św. Aniołów Stróżów.“

2. Przyjęcie do Związku Nadziei odbywa się zwykle w dzień św. Aniołów Stróżów, albo w niedzielę następującą. W tenże sam dzień odnawiają corocznie dawniej już przyjęci swoję dziecięcą obietnicę, z których należycie przygotowani do św. Sakramentów Spowiedzi i Kommunii św. przystąpić mają.

2. Zadanie.

Zadaniem małych członków tegoż Związku jest: przysposobić się i zasłużyć sobie na przyjęcie do pochwalonego od świętej stolicy Apostolskiej Bractwa Wstrzemięźliwości. W tym celu powinni pod przewodnictwem swych rodziców albo też ich zastępców następujące obowiązki sumiennie wypełniać:

1. Od wszelkich palonych trunków, jako to: od gorzałki, araku, rumu, spirytusu i t. d. całkowicie się wstrzymać.
2. Wszelakich innych upajających napojów nie używać, jak tylko zawsze z chrześciańskiem umiarkowanim, i za każdą razą tylko za pozwoleniem swoich rodziców albo ich zastępców, (jakiemi są: duchowni, opiekunowie, nauczyciele, panowie, gospodarze, majstrowie względem swych sług, uczniów i t. d.)
3. Bez tychże pozwolenia, a razem bez prawdziwej potrzeby do szynków i karczem nie wchodzić.
4. Towarzystwa i obcowania z pijakami i z innemi osobami złych obyczajów, jako też wszystkich nieprzystojnych mów jak najstaranniej unikać.

5. W każdą niedzielę i święto do Najśw. Panny jedno Zdrowaś Marya za siebie i za całe Bractwo Wstrzemięźliwości zmówić. Każdego zaś dnia modlitewką świętemu Aniołowi Stróżowi się polecać.

3. Przewinienia.

Gdyby które z dziatek związkowych przeciw tym przepisom wykroczyło, mają w dwóch pierwszych razach rodzice albo ich zastępcy sami użyć środków do poprawy we wszelkiej miłości chrześciańskiej. — W razie dalszego przekroczenia powinni to przełożonemu bractwa oznajmić i jego ojcowskiej roztropności poprawę tej płochości dziecinnej zostawić.



Część trzecia.

Publiczne i społeczne nabożeństwa Bractwa Wstrzemięźliwości.

I.

Przyjęcie uroczyste do Bractwa Wstrzemięźliwości.

Przyjęcie uroczyste nowych członków odbywa się we wszystkie większe święta, a mianowicie w dni na uroczyste odnowienie oznaczone. Dla słusznych przyczyn jednak, może każdego czasu być uskutecznione, zwłaszcza po św. spowiedzi, która o ile to być może przyjęcie ma uprzedzić. A to z jednej strony dla tego, iż ona do rozpoczęcia prowadzenia życia trzeźwego, za pomocą nowoprzyjętej łaski Boskiej sakramentalnie dzielniej się przyczynia; z drugiej zaś strony dla tego, że bez niej odpustu zupełnego na dzień przyjęcia udzielonego dostąpić nie można.

Pospolicie odprawia się to przyjęcie przed ołtarzem brackim, przyczem dwie przynajmniej świece zapalone być powinny. Gdy więc proboszcz miejscowy, lub inny od niego ku temu umocowany kapłan kandydatów z celem i obowiązkami bractwa obeznał, przystępuje, komżą i stułą przyodziany, do przyjęcia tychże w sposób następujący:

Przed ołtarzem stojąc mówi:

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha św. Amen.

℣. Wspomożenie nasze w Imieniu Pańskiem,
℟. Który stworzył niebo i ziemię.
℣. Panie wysłuchaj modlitwę moją,
℟. A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.
℣. Pan z wami.
℟. I z duchem twoim.

Módlmy się.

Boże, od którego święte żądze, dobre rady i sprawiedliwe uczynki pochodzą: prosimy Cię najpokorniej, racz sprawy nasze natchnieniem twojem uprzedzić, i one łaską twoją wspierać; aby to, co ku chwale Twojej i ku naszemu zbawieniu przedsiębierzem, z Twojem błogosławieństwem zaczęte i z Tobą dokonane było. Przez Chrystusa Pana naszego.

℟. Amen.

Potem obraca się kapłan do kandydatów z następującą przemową:

Najmilsi w Chrystusie! Łaską Ducha św. oświeceni poznaliście wielorakie szkody i niebezpieczeństwa występku pijaństwa, jako też wysoką godność i miłe powaby cnoty wstrzemięźliwości i stanęliście na tem Bogu po-

święconem miejscu w tym zamiarze, abyście uroczyście przyrzekli, że pijaństwa unikać, a wstrzemięźliwość w tem od Namiestnika Bożego, Ojca św., uchwalonem, i wiernym zaleconem Bractwie Wstrzemięźliwoścl na chwałę Pana Boga i Najśw. Panny zachować chcecie. Piękne i chwalebne jest to przedsięwzięcie wasze przed Bogiem i przed ludźmi! Ażeby zaś ta ofiara wasza Bogu przyjemną była, macie mu ją dobrowolnie i rozważnie uczynić. A ponieważ Bóg według wyroku Pisma św. (Iz. 6, 8) ma w nienawiści łupieztwo w całopaleniu, a niewierna obietnica jemu się nie podoba (Eccl. 5, 3) powinniście mieć razem szczerą wolą, świętej wstrzemięźliwości, tak jak w ustawach Bractwa jest oznaczona, przez całe życie wiernie i nienaruszenie dochowywać. Powinniście przełożonemu Bractwa, we wszystkiem, co się ustaw brackich dotyczy z ochotą być posłuszni. Powiedzcież tedy:

1) Czy macie dobrowolne i rozważne postanowienie przystąpić do tego od Ojca św. ustanowionego, z łaskami nadanego Bractwa Wstrzemięźliwości?

℟. Mamy.

2) Czy chcecie przez całe swe życie od wszelkich palonych trunków zupełnie się wstrzymywać?

℟. Chcemy.

3) Czy obiecujecie we wszystkich innych upajających napojach zawsze mierność zachowywać?

℟. Obiecujemy.

4) Czy przyrzekacie i innych do tego według możności swojej zachęcać i ustawy bractwa sumiennie zachowywać?

℟. Przyrzekamy.

Więc dobrze! Ufajcie w pomocy Boskiej i opiece Najśw. Panny, którym ta ofiara jest nader przyjemną, przystąpcie do ołtarza Pańskiego, przeżegnajcie się:

W imię Ojca † i Syna † i Ducha † św., teraz połóżcie rękę na sercu i mówcie zą mną:

„Ja N. N. przed Bogiem, przed Najśw. Panną, św. Aniołem Stróżem moim i Kościołem Bożym, uroczyście obiecuję, za pomocą Boską wstrzymywać się całkiem od wszystkich rozpalających napojów, a w innych wszelakich napojach mierność zachowywać i do tejże wstrzemięźliwości ze wszystkich sił moich bliźniego mojego zachęcać.

Wszechmogący, dobrotliwy Boże, który mię do złożenia tego ślubu doprowadziłeś, udziel mi także obfitej łaski, bym ślub ten spełniał i dotrzymał do ostatniej chwili życia mojego! Amen.

Teraz następuje przyjęcie:

℣. Panie zmiłuj się nad nami.
℣. Chryste zmiłuj się nad nami, Panie zmiłuj się nad nami.
Ojcze nasz . . . . .
℣. I nie wódź nas na pokuszenie.
℟. Ale nas zbaw od złego.
℣. Zbaw i błogosław Panie sługi twoje.
℟. W tobie, mój Boże, nadzieję pokładające.
℣. Ześlij im ducha wstrzemięźliwości,
℟. I napełnij ich duchem męztwa,
℣. Niechaj nieprzyjaciel przeciwko nim nic nie zyska,
℟. A syn nieprawości niechaj im nie szkodzi,
℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,
℟. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.
℣. Pan z wami, ℟. I z duchem twoim.

Módlmy się:

Najmiłościwszy Jezu! Synu jednorodzony Ojca przedwiecznego, i żywy odblasku chwały jego nieskończonej, który z miłości ku nam stałeś się człowiekiem, abyś nas nauczył

prawdy, i śmiercią twoją krzyżową nas odkupił, który wołasz na nas: „Miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i (zbytecznem) staraniem tego żywota“ (Łuk. 21, 34), który dla zadośćuczynienia za nasze zbytki w pokarmie i napoju, wisząc na krzyżu, żółcią i octem napojony być chciałeś: wejrzyj łaskawie na te sługi twoje, co pamiętni na te twe upomnienia, teraz do Bractwa Wstrzemięźliwości przystępują; aby w wstrzemięźliwości, sprawiedliwości i pobożności zbawienie swoje sprawować mogli. Przyjm, Panie, łaskawie tę ich serdeczną ofiarę, którą teraz w duchu świętej pokory, u stóp Twych Boskich, z głębokiem uszanowaniem składają. Wzmacniaj ich, jako też i wszystkich współbraci i sióstr tego Bractwa w tem świętem przedsięwzięciu; ażeby powabami zmyślności, lub chytrością kusiciela niepokonani, nigdy się swemu przyrzeczeniu nie przeniewierzyli i majestatu Twojego nieskończonego nigdy nie obrazili. Panie, zachowaj ich w imieniu Twojem, aby w wierze, nadziei i miłości tak zjednoczeni byli, jako Ty w istocie z Ojcem i Duchem świętym jeden jesteś, Bóg na wieki wieków. Amen.

„Pan nasz, Jezus Chrystus niech was przyjmie do liczby wybranych swoich; jego najświętsza i niepokalana Matka niech się oraz stanie Matką i Opiekunką waszą; ja zaś, chociaż niegodny, na mocy udzielonej mi władzy, przyjmuję was do Bractwa świętej Wstrzemięźliwości pod opieką Błogosławionej Panny Maryi zostającego, i przypuszczam was razem do udziału we wszystkich modlitwach, zasługach, odpustach i wszelkich innych łaskach duchownych, które rzeczonemu bractwu od kościoła są nadane, i błagam, aby wszelkie doczesne i wieczne błogosławieństwo na was z nieba zstąpiło! Niechżeż strzeże i błogosławi was i wasze Zaślubienie wszechmogący i miłosierny Bóg † Ojciec † Syn † i Duch † święty.“

℟. Amen.

Nowo przyjęci czynią z uszanowaniem znak Krzyża św. a przyjmujący mówi dalej:

Najdrożsi i najmilsi bracia i siostry! Tak jest! tem pięknem imieniem już was teraz nazwać mogę — teraz albowiem staliście się współczłonkami bractwa a mojemi braćmi i siostrami w Chrystusie i Maryi. Lecz bractwo nie dufa w włásne swe siły! Nie — ale tego cośmy na początku wyrzekli, trzymamy się:

„Wspomożenie nasze, siła i moc nasza jest w imieniu Pańskiem:“ a ucieczką i opiekunką naszą jest Marya! Jej powinniście przynajmniej w każdą niedzielę i święto na pomoc wzywać, odmawiając onę serdeczną modlitewkę naszego bractwa: „Pamiętaj o najdobrotliwsza“, to chcemy i teraz razem wszyscy uczynić. Uklęknijcie więc i mówcie ze mną.

Uwaga Przy uroczystem przyjmowaniu wielu członków, a mianowicie w dzień jaki święty, przed powyższą modlitwą: „Ucieczko grzesznych.“ „Pamiętaj ó najdobrotliwsza“, wystawia się Przenajświętszy Sakrament, przed którym śpiewa się lub odmawia Litania Loretańska Najśw. Panny, po niej „Pod Twoją obronę“, a potem „Pamiętaj o najdobrotliwsza“ z następującą Antyfoną i modlitwą.

℣. Ucieczko grzesznych
℟. Módl się za nami.
℣. Opiekunko Bractwa Wstrzemięźliwości
℟. Módl się za nami. Zdrowaś Marya i t. d.
℣. O Marya bez grzechu poczęta,
℟. Módl się za nami, którzy się do ciebie uciekamy.

Litania Loretańska Najśw. Panny Maryi.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson, Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas. Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Maryo, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko łaski Bożej,
Matko najczystsza,
Matko najśliczniejsza,
Matko niepokalana,
Matko nienaruszona,
Matko najmilsza,
Matko przedziwna,
Matko Stworzyciela,
Matko Odkupiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wsławiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
} módl się za nami!

Naczynie duchowne,
Naczynie poważne,
Naczynie osobliwsze nabożeństwa,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko utrapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowa anielska,
Królowa patryarchów,
Królowa proroków,
Królowa Apostołów,
Królowa męczenników,
Królowa panieńska,
Królowa wszystkich świętych,

módl się za nami!

Królowa bez zmazy pierworodnej poczęta, módl się za nami!

Królowa Różańca świętego, módl się za nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Antyfona. Pod twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogosławiona! Pani nasza, orędowniczko nasza, pośredniczko nasza! z Synem twoim nas pojednaj, Synowi twojemu nas zalecaj, twojemu najmilszemu Synowi nas oddawaj.

℣. Módl się za nami św. Boża Rodzicielko.

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków nie słyszano, ażeby kto uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Maryo, Panno nad Pannami i Matko; przystępując do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Matko Słowa przedwiecznego, nie racz gardzić mojemi słowami, lecz słuchaj mnie łaskawie i wysłuchaj mnie. Amen.

Przez Twoje święte Panieństwo i niepokalane Poczęcie, o Najświętsza Panno Maryo, oczyść serce, ciało i duszę moję. W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Uwagi.

1. Na zakończenie śpiewa się pieśń o Najśw. Sakramencie, i daje się nim błogosławieństwo.

2. Jeśli pomiędzy przyjętemi znajdują się rodzice lub opiekunowie i t. d. upomni ich się, aby dziatki swe dla „Związku Nadziei“ pozyskali, przełożonemu do przyjęcia przedstawili. W tym celu mogą im obowiązki tego Związku być udzielone.

3. Tym, co w dzień przyjęcia św. Sakramenta Pokuty i Ołtarza przyjmują, ma się przypomnieć Odpust zupełny, na którego pozyskanie pięć razy Ojcze nasz i tyleż Zdrowaś i jedno Wierzę na intencyą Kościoła św. nabożnie odmówić mają.

4. Przyjęcie mniej uroczyste, osobliwie pojedyńczych osób może być skrócone, byle tylko 4 pytania — formuła Zaślubienia — słowa przyjęcia: Pan Jezus Chrystus niech cię przyjmie i modlitwa do Najświętszej Maryi Panny, Pamiętaj, jako istotę przyjęcia stanowiące nie były opuszczone. Do tego posłuży następujące krótsze przyjęcie.

II.

Przyjęcie do Bractwa Wstrzemięźliwości mniej uroczyste.

℣. Wspomożenie nasze w imieniu Pańskiem,

℟. Który stworzył niebo i ziemię.

Najmilszy w Chrystusie!

1. Czy masz dobrowolne i rozważne postanowienie przystąpić do naszego, od Ojca św. ustanowionego i łaskami zbogaconego Bractwa Wstrzemięźliwości?

℟. Mam.

2. Czy chcesz od wszystkich palonych trunków, przez całe swe życie, całkowicie się wstrzymywać?

℟. Chcę.

3. Czy obiecujesz we wszystkich innych upajających napojach zawsze mierność zachowywać?

℟. Obiecuję.

4. Czy przyrzekasz do tego samego i innych podług sił swoich zachęcać? i ustawy Bractwa sumiennie wypełniać?

℟. Przyrzekam.

Zaufaj więc w pomocy Boskiej i opiece Najśw. Panny, którym ta twoja ofiara jest nader przyjemną, przystąp do ołtarza Pańskiego, uczyń znak krzyża św.: (W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego), połóż rękę na sercu i mów za mną:

„Ja N. N. przed Bogiem, przed Najśw. Panną, św. Aniołem Stróżem moim i Kościołem Bożym, uroczyście obiecuję, za pomocą Boską wstrzymywać się całkiem od wszystkich rozpalających napojów, a w innych wszelakich napojach mierność zachowywać i do tejże wstrzemięźliwości ze wszystkich sił moich bliźniego mojego zachęcać.

Wszechmogący, dobrotliwy Boże, który mię do złożenia tego ślubu doprowadziłeś, udziel mi także obfitej łaski, bym ślub ten spełniał i dotrzymał do ostatniej chwili życia mojego! Amen.

Kapłan sam mówi dalej:

„Pan nasz, Jezus Chrystus, niech cię przyjmie do liczby wybranych swoich; Jego najświętsza i niepokalana Matka niech się oraz stanie Matką i Opiekunką twoją, ja zaś, chociaż niegodny, na mocy udzielonej mi władzy, przyjmuję cię do Bractwa świętej Wstrzemięźliwości, pod opieką bło-

gosławionej Panny Maryi zostającego, i przypuszczam cię razem do udziału we wszystkich modlitwach, zasługach, odpustach i w innych wszelakich łaskach duchownych, które rzeczonemu Bractwu od kościoła są nadane, i błagam aby na ciebie wszelkie błogosławieństwo z nieba zstąpiło. Niechże strzeże i błogosławi ciebie i Zaślubienie twoje wszechmogący i miłosierny Bóg † Ojciec i † Syn i † Duch św.

℟. Amen.

„Najdroższy Najmilszy Bracie! (lub) Najdroższa Najmilsza Siostro!“

„Wspomożenie nasze, siła i moc nasza, jest w imieniu Pańskiem, a ucieczką i opiekunką naszą jest Marya! Ją powinieneś (powinnaś) przynajmniej w każdą niedzielę i święto wzywać, nabożnie odmawiając serdeczną modlitewkę bracką: „Pamiętaj o najdobrotliwsza“ o przyczynę prosić. To więc teraz chcemy razem uczynić, uklęknij a mów za mną:

℣. Ucieczko grzesznych,

℟. Módl się za nami!

℣. Opiekunko Bractwa Wstrzemięźliwości,

℟. Módl się za nami. Zdrowaś Marya i t. d.

℣. O Marya bez grzechu poczęta,
℟. Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków ne słyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam się do Ciebie, o Maryo, Panno nad Panami i Matko; przystępując do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Matko Słowa przedwiecznego, nie racz gardzić mojemi słowami, lecz słuchaj mnie łaskawie i wysłuchaj mnie. Amen.

Przez Twoje św. Panieństwo i niepokalane Poczęcie, o Najświętsza Panno Maryo! oczyść serce, ciało i duszę moję. W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Pokropieniem wodą święconą kończy się przyjęcie. Jeśli się więcej osób razem przyjmuje, należy wszystko mówić w liczbie mnogiej. Uwagi wyżej (str. 72) położone mają być zawsze uwzględnione.

II.

Uroczystość Najśw. Panny Maryi Gromnicznej.

(2-go lutego.)

jako dzień założenia Bractwa, z najuroczystszem Odnowieniem Zaślubienia Wstrzemięźliwości.

Uwaga. Aby zainteresowanie się Bractwem coraz bardziej budzić i utrzymywać, w tym celu dyrektorzy lokalni starać się będą uroczystości Bractwa obchodzić jak najuroczyściej, by i w ten sposób członków w gorliwości utrzymać. (List pasterski Jego Eminencyi z 14 lutego 1900). Dla tego to następujące modlitwy odbywają się przed wystawionym Najśw. Sakramentem.

2. Od czasu do czasu może być przeczytany rozdział z listów pasterskich, co się nie mało przyczyni do tego, by ożywić zainteresowanie się Bractwem.

Ojcze nasz i t. d.

℣. I nie wódź nas na pokuszenie,

℟. Ale nas zbaw ode złego.

℣. Wypuścisz ducha twego, a będą stworzone:

℟. I odnowisz oblicze ziemi. —

℣. Odnówcie się duchem i obleczcie się w nowego człowieka:

℟. Który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świątobliwości prawdy.

℣. Ofiaruj Bogu ofiarę chwały:

℟. A oddaj Najwyższemu śluby twoje.

℣. Oddam ci śluby moje:

℟. Które wyraziły wargi moje:
℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze:
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże! któryś lud twój wybrany z niewoli Egipskiej wyswobodzić i na wieczną pamiątkę tego twojego, tak wielkiemi cudy otoczonego dobrodziejstwa, zawsze powracające święto ustanowić raczył: oto my z daleko gorszej niewoli pijaństwa, ratującą ręką twą ojcowską, za przemożną Najświętszej Panny Maryi przyczyną wybawieni, obchodzim wdzięcznem sercem dzisiejsze święto dziękczynne. Błogosławiony bądź Panie, Boże Ojców naszych, któryś lud twój nawiedzić i wybawić raczył! Niechże będzie za to pochwalone i błogosławione najświętsze imie twoje!

Lecz oraz zbliżamy się do Ciebie, o Ojcze najdobrotliwszy! z synowską ufnością w miłosierdziu twojem, aby zaślubienia nasze przed boskiem obliczem twojem z radością odnowić i u ciebie nowego męztwa i nowej siły do statecznego ich wykonania sobie wybłagać. O najłaskawszy Ojcze! racz przyjąć tę naszą podziękę synowską, razem z ofiarą, którą tobie

dzisiaj dzieci twoje przynosim; racz ją przyjąć mile, jakoś przyjął ofiary Abla sprawiedliwego. Utrzymuj i utwierdzaj w nas ducha wstrzemięźliwości i gorącości: udziel nam daru męztwa wpośród niebezpieczeństw, jakie nas otaczają; daj słabemu sercu naszemu siłę do stałego wytrwania w dobrem. Przez Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna twojego, Pana naszego. ℟. Amen.

„Teraz bracia, uroczystą obietnicę, którąśmy z miłości ku Bogu uczynili, z miłości też ku niemu razem odnowić chcemy. Mówcie wszyscy za mną:“

„W imie † Ojca, i † Syna i Ducha † Ś. A. Ja NN. przed Bogiem i t. d. (Obacz str. 68.)

Po zaślubieniu następuje Litania Loretańska i „Pod Twoją Obronę“.

℣. Módl się za nami św. Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Wszechmogący wieczny Boże, majestatu twego pokornie prosimy: aby jako Syn twój jednorodzony dnia dzisiejszego w istocie ciała naszego w kościele był przedstawion: tak też i my, za łaską twoją, oczyszczonem sercem tobie przedstawieni być mogli. Przez tegóż Pana naszego Jezusa Chrystusa. ℟. Amen.

Módlmy się:

Najświętsza, niepokalana Panno i Matko Panna naszego, piękniejsza nad księżyc czystsza nad słońce, Królowa nieba i ziemi! Pomimo twej niezrównanej czystości poddałaś się całkowicie prawu oczyszczenia na dniu dzisiejszym, i oprócz daniny kościelnej ofiarowałaś twe boskie dzieciątko Ojcu niebieskiemu! W zjednoczeniu z tem twojem posłuszeństwem i ofiarą, racz temuż Ojcu niebieskiemu tę naszę małą ofiarę przedstawić, którą dziś na chwałę jego i na cześć twoją ponawiamy.

O przemożna Opiekunko bractwa naszego! módl się za nami i za wszystkiemi braćmi naszemi na całym świecie: abyśmy podług uczynionego przyrzeczenia wiernie żyli. Zgromadź jak najwięcej pod poświęconą tobie św. wstrzemięźliwości chorągiew; spraw to, abyśmy od zwycięztwa do zwycięztwa mężnie postępowali, abyśmy z wrogiem, któregośmy się zarzekli, wszędy walczyli; chwałę Boską, cześć twoją i wszystko dobre pomnażali; abyśmy po szczęśliwie ukończonej walce, wiecznie jaśniejącą palmę zwycięztwa otrzymali, zgotowaną tym, którzy wstrzemięźliwie, pobożnie i sprawiedliwie aż do końca służą twojemu Jednorodzonemu Synowi i tobie, o Matko miłosierdzia! ℟. Amen.

℣. Módlmy się za zatwardziałych grzeszników i pijaków.
℟. Niech ich Pan według miłosierdzia swojego oświeci i nawróci z drogi zatracenia wiecznego.

Modlitwa św. Franciszka Ksawerego.

Wieczny Boże, Stwórco wszech rzeczy, pomnij na dusze niewiernych, któreś stworzył na obraz i podobieństwo swoje. Patrz, o Panie, jak piekło ku Twojej zniewadze napełnia się temi duszami, i pomnij na to, że Syn Twój Jezus dla ich zbawienia poniósł śmierć najokrutniejszą. Nie dopuszczaj dłużej, proszę Cię, Panie, aby Syn Twój w pogardzie był u niewiernych, lecz daj się ubłagać modlitwami świętych mężów i kościoła, tej Oblubienicy Najśw. Syna Twego. Pomnij jedynie na Twoje miłosierdzie, a zapomnij ich bałwochwalstwa i niewiary i spraw, aby i oni poznali nareszcie Tego, któregoś Ty posłał, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest zbawieniem naszem, życiem naszem i zmartwychwstaniem naszem, przez którego zostaliśmy ocaleni i wybawieni, któremu niech będzie chwała i uwielbienie na wieki wieków Amen.

(Odpust 300 dni raz na dzień.)

℣. Dusze zmarłych braci naszych, jako też i wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

℟. Amen.

Potem poczyna Celebrant „Te Deum laudamus" i daje na ostatek błogosławieństwo św. Sakramentem.

Zapraszają się bracia, ażeby się jutro na nabożeństwo zaduszne zgromadzili. Słuszną jest rzeczą, aby ci między sobą składkę uczynili, a przez ten dobrowolny datek w tem nabożeństwie za swoich miłych w Panu spoczywających, większy udział mieli (II księga Machab. w rozdz. 12 zaleca).

III.

Rocznica za zmarłych członków Bractwa Wstrzemięźliwości.

(3-go lutego.)

Żałobne nabożeństwo dzisiejsze odprawia się za dusze tych członków bractwa, co zaślubienia swego aż do zgonu wiernie dochowali. Jako stypendyum służy wczorajsza kolekta. To nabożeństwo, o ile być może, odprawiać się ma tak, jak w Rytuale dyecezyalnym na dzień zaduszny jest przepisane. Po przeczytaniu imion i nazwisk zmarłych braci tegoż miejsca modlą się wszyscy na uproszenie im wiecznego odpocznienia, jak następuje:

Psalm 129.

Z głębokości wołałem ku tobie Panie: * Panie wysłuchaj głos mój.

Niech będą uszy Twoje nakłonione: * Na głos modlitwy mojej.

Jeśli będziesz obaczał nieprawości, Panie: * Panie, któż wydzierzy?

Albowiem u Ciebie jest ubłaganie: * I dla zakonu Twego czekałem cię, Panie.

Czekała dusza moja na słowo Jego: * Nadzieję miała dusza moja w Panu.

Od straży porannej aż do nocy: * Niechaj nadzieję ma Izrael w Panu.

Bo u Pana miłosierdzie: * I obfite u Niego odkupienie.

A On odkupi Izraela: * Ze wszystkich nieprawości jego.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świeci.

℣. Kyrie elejson,

℟. Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d.

℣. I nie wodź nas na pokuszenie,

℟. Ale nas zbaw od złego.

℣. Od bramy piekielnej

℟. Wybaw ich dusze, Panie.

℣. Niech odpoczywają w pokoju,

℟. Amen.

℣. Panie, wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

℣. Pan z wami.

℟. I z duchem twoim.

Módlmy się.

Boże, którego własnością jest litować się zawsze i odpuszczać, Ciebie prosimy pokornie za dusze sług i służebnic Twoich, naszych braci i sióstr, których rocznicę dziś obchodzimy, abyś ich nie oddawał w ręce nieprzyjaciela, ani ich w niepamięci nie zostawił do końca; lecz abyś je kazał przez świętych Twoich Aniołów przyjąć i do wesela rajskiego wprowadzić, aby ci, którzy w Tobie ufali i w Ciebie wierzyli, kar piekielnych nie ponosili, lecz w wiekuistej radości umieszczeni zostali. Przez Chrystusa Pana naszego.

℟. Amen.

℣. Módl się za niemi, święta Boża Rodzicielko,

℟. Ażeby się godnemi stali obietnic Pana Chrystusa.

Módlmy się.

Najłaskawsza Matko, wspomożenie żyjących, pocieszycielko zmarłych, racz okiem miłosierdzia Twego wejrzyć na cierpiące dusze tych, którzy Tobie w tem bractwie Twojem pobożnie i trzeźwo służyli, a teraz jeszcze za grzechy swoje męki w czyścu ponoszą. Okaż nad niemi Twoją moc i litość macierzyńską. Z Synem Twoim ich pojednaj, Synowi Twojemu ich polecaj, Synowi Twojemu ich przedstaw, aby ich złączył z radującemi się dziećmi Twojemi w wiecznej szczęśliwości.

℟. Amen.

℣. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,

℟. A światłość wiekuista niechaj im świeci.

℣. Wieczny pokój i szczęśliwe odpocznienie niech udzieli miłosierdzie Boskie im i duszom wszystkich wiernych zmarłych.

℟. Amen.

Bracia niech zmówią teraz za dusze zmarłych członków Bractwa 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Marya i odpusty, których przez dzień dostąpić mogą (jak naprzykład 60 dni odpustu za każdy dobry uczynek), niech za nie ofiarują.

Jeśli dzień 3 lutego na niedzielę przypadnie, przenosi się ta rocznica na poniedziałek następujący, to jest 4 lutego.

IV.

Uroczystości odnowienia zaślubień Wstrzemięźliwości.

Oprócz najuroczystszego odnowienia Zaślubienia Wstrzemięźliwości w główne święto założenia Bractwa (2 lutego), powtarza się to odnowienie cztery razy przez rok, w następujące uroczystości N. P. Maryi, t. j. w dzień Jej Zwiastowania, Nawiedzenia (w następującą Niedzielę) Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia, a więc co ćwierć roku raz. — Do których uroczystości Jego Eminencya, Kardynał Książę-Biskup Wrocławski Melchior, odpust 7 lat i tyleż kwadragen, dla Wrocławskiej Dyecezyi przyłączył. —

To odnowienie czyni się w sposób następujący:

Po ukończeniu Mszy św. wielkiej udaje się celebrant z assystencyą do ołtarza brackiego — i odprawia tam następujące modlitwy:

1. Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi.

Rozważanie.

Kiedy ukochany Pan nasz i Mistrz został ochrzconym przez świętego Jana, wtedy pełen Ducha świętego odszedł z nad Jordanu i udał się na pustynię. Tam pościł przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem zwyciężył wszystkie pokusy szatana. Wówczas dopiero rozpoczął publicznie nauczycielski swój urząd.

Uczynił zaś to Pan, aby nam dać przykład. Przez chrzest zostajemy napełnieni Duchem świętym i przemienieni w nowego człowieka. Nie powinniśmy więc jak dzieci świata żyć podług żądz i pożądliwości naszego ciała, ale przeciwnie jak Syn Boży powinniśmy za głosem Ducha świętego poskramiać nasze złe namiętności, unikać niebezpiecznych okazyi do grzechu i zwyciężać pokusy szatana. Wtedy tylko będziemy dziećmi Bożemi, braćmi Pana naszego Jezusa Chrystusa i godnymi członkami Jego świętego królestwa.

℣. Wspomożenie nasze w imieniu Pańskiem.
℟. Który stworzył niebo i ziemię.
℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.
℟. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.
℣. Pan z wami.
℟. I z duchem twoim.

Módlmy się.

Do tronu łaski twojej znowu się zbliżamy, o Ojcze miłosierdzia, aby dla ułomności naszej, ze źródła Boskich zlitowań twoich nowych sił zaczerpnąć. Idąc za świętem natchnieniem twojem, przystąpiliśmy do miłego tobie bra-

ctwa Wstrzemięźliwości chrześciańskiej. Otóż powracamy do tegoż ołtarza, na którym Syn twój najmilszy, Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, wieczną pojednania ofiarę ponawia, a na którego stopniach myśmy też nasze zaślubienie złożyli; aby toż zaślubienie przed boskiem obliczem twojem odnowić.

Tak jest, chcemy i nadal zawsze wstrzemięźliwymi pozostać, chcemy się od zgubnego używania palonych trunków zawsze wstrzymywać, chcemy innych też napojów tylko z umiarkowaniem używać, aby twojego serca ojcowskiego nadużyciem darów twoich nie zasmucić i obrazu twego świętego, któryś na nas wyrazić raczył, nigdy nie znieważyć. Na ostatek chcemy usiłować, aby też bliźnich naszych do tejże trzeźwości naprowadzić.

Ale cóż zdoła słaby człowiek bez twojej pomocy? Tylko kto w Tobie położył nadzieję, ostać się może... Dla tego też wołamy razem do Ciebie: Panie, Panie, przybądź nam na pomoc, nie zostawiaj nas w ułomności naszej! Nie daj, aby ci, którzy w tobie ufają, byli pohańbieni. Oświeć i nawróć naszych błądzących braci, którzy na przekór towarzystwu naszemu obżarstwem i opilstwem imie chrześciańskie znieważając, do doczesnej i wiecznej

zguby dążą. Ochraniaj i prowadź nas na śliskiej drodze tego żywota; abyśmy łaską twoją zasileni, w cnocie wstrzemięźliwości i we wszelkich chrześciańskich cnotach sami wzrastali i drugich tobie pozyskiwali; aż niegdyś tam dojdziemy, gdzie Ty Sam, dla trwających w dobrem aż do końca wieczną, i nader opływającą nagrodą jesteś, z twoim jednorodzonym Synem i Duchem świętym, Bóg prawdziwy, żywy w Trójcy św. jedyny na wieki wieków.

℟. Amen.

O najdobrotliwszy Panie Jezu, któryś nas słowem i przykładem tak wyraźnie nauczał, że tylko wtedy osiągniemy niewymowne szczęście wiecznej szczęśliwości, skoro, jak Ty, żyć będziemy czujnie i wstrzemięźliwie, udziel nam, prosimy Cię, łaski, abyśmy obietnicy naszej wiernie dotrzymali, abyśmy się od wszelkich palonych napojów zupełnie wstrzymywali, a innych tylko miernie używając do tej cnoty także bliźnich wedle sił nakłaniali! Amen.

Antyfona. Święta Maryo! przybądź na pomoc nędznym, ratuj małodusznych, pociesz płaczących; módl się za ludem, wstaw się za duchowieństwem, przyczyń się za pobożną

płcią niewieścią, miej w opiece to bractwo nasze; niech wszyscy doznają twej pomocy, którzy czczą twoje święto (tu wymień święto przypadające n. p. Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie.)

℣. Módl się zami św. Boża Rodzicielko

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Racz, prosimy cię Panie, za wstawieniem się błogosławionej Maryi, zawsze Panny, to zgromadzenie od wszelakiej przeciwności ochraniać; a całem sercem przed Tobą się ścielące, broń litościwie od zasadzek widomych i niewidomych nieprzyjaciół, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

℟. Módlmy się za wszystkich naszych braci i dobrodziejów, za żywych i zmarłych.

℣. Udziel im, Panie, dla imienia twego, żywota wiecznego.

Módlmy się.

Wszechmogący wieczny Boże! który nad żyjącymi oraz też i nad umarłymi panujesz, i nad tymi wszystkimi się litujesz, których z wiary i uczynków twojemi być widzisz; błagamy cię pokornie: ażeby ci wszyscy, za

których modlitwy czynić umyśliliśmy, czy to oni jeszcze na tym świecie żyją, czyli już złożywszy ciężar ciała do wieczności się przenieśli; za przyczyną wszystkich Świętych Twoich, przez najlitościwsze miłosierdzie Twoje odpuszczenia wszystkich grzechów swoich dostąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna twojego, który z tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg na wieki wieków.

℟. Amen.

Celebrant powraca do wielkiego ołtarza, wystawia św. Sakrament, a gdy lud śpiewa: Święty, Święty, Święty, (lub inną pieśń stósowną) udziela nim błogosławieństwo.

Jeśliby jacy do przyjęcia gotowi kandydaci byli, przyjmują się bezpośrednio przed tem błogosławieństwem u ołtarza brackiego, jako wyżej pod nr. 1. położono.

2. Uroczystość Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny,

(albo następująca po niej niedziela).

Rozmyślanie.

Pewnego razu przyszedł Pan Jezus do miasta w Samaryi, które się nazywało Sichar, leżało zaś w pobliżu posiadłości, jaką niegdyś dał Jakób synowi swemu Józefowi.

Tam też znajdowała się studnia Jakóbowa. Ponieważ Pan Jezus był zmęczony podróżą, usiadł więc przy studni. Było samo południe. Nagle nadeszła tam pewna Samarytanka, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj mi pić.“

Widzimy więc, że Syn Boży, będąc zmęczony podróżą, prosił dla swego orzeźwienia tylko o trochę wody! Uczynił to, aby tobie, chrześcianie, dać przykład największego umiarkowania i wstrzemięźliwości, a zarazem zawstydzić ciebie, że często po daleko mniejszych trudach miewasz tak wielkie wymagania. Z drugiej zaś strony, ponieważ jesteśmy Jego uczniami, chciał nas nauczyć, gdzie, będąc zmęczeni wędrówką życiową, powinniśmy szukać i znaleść pokrzepienie i ochłodę, a mianowicie w cudownym Sakramencie Jego miłości, w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, gdzie udziela On nam Ducha swojego, który przez działanie swej łaski staje się w nas źródłem, zaspokajającem zawsze pragnienie duszy naszej i zlewającem wodę na życie wieczne.

O najdobrotliwszy Panie Jezu i t. d. (jak na stronie 89.)

3. Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny.

Rozmyślanie.

Kiedy siepacze wyszydzili i wyśmiali Pana naszego Jezusa Chrystusa, wówczas zdjęli z Niego płaszcz szkarłatny, złożyli nań własne Jego szaty i wyprowadzili Go za miasto, ażeby Go ukrzyżować. Zaprowadzili Go więc na Golgotę, co znaczy miejsce trupich głów. Tam podali Mu do picia wino zmięszane z mirrą. Ale Zbawiciel nie chciał pić.

Wino zmięszane z mirrą miało posłużyć do tego, aby naszego Zbawiciela upoić i ogłuszyć, ażeby nie czuł On tak bardzo boleści ukrzyżowania. Ale Jezus go nie przyjął. Dla czego? Dla tego, bracie w Chrystusie, abyś poznał, jak Pan nasz z głębi duszy brzydzi się wszelkiem upojeniem. Zarazem chciał On dać ci nowy dowód tego, jak bardzo cię kocha. Patrz, chce On zupełnie i z całkowitą przytomnością wycierpieć wszystko, co miał wycierpieć z miłości ku tobie, chce dobrowolnie wypić dla ciebie cały kielich goryczy aż do ostatniej, najbardziej gorzkiej kropli! A ty,moja duszo, chciałabyś haniebnem upojeniem powiększyć i splamić grzechem to ziemskie cierpienie, które powinnaś

znieść z miłości ku twemu Zbawicielowi, aby przez Jego mękę i śmierć stać się błogosławioną.

O najdobrotliwszy Panie Jezu i t. d. wszystko jak na stronie 89.

4. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Rozmyślanie.

Ponieważ Jezus wiedział, że wszystko się wypełniło i chciał, żeby Pismo się wykonało, rzekł więc: „Pragnę!“ Pod krzyżem zaś stało naczynie, pełne octu. Tym octem siepacze zwilżyli gąbkę, zatknęli ją na gałązce hizopu i podali do ust Zbawiciela. Skosztowawszy octu, Pan Jezus rzekł: „Wykonało się“, skłonił głowę i wydał ostatnie tchnienie.

Przed ukrzyżowaniem nie chciał Pan Jezus pić upajającego wina z mirą, teraz zaś mając zakończyć życie na krzyżu, przyjmuje ocet i kosztuje go. Tak i ja też nie dojdę do wykonania mego odkupienia, jeżeli wprzód z miłości ku Panu Jezusowi nie nauczę się poskramiać mojej pożądliwości do jedzenia i picia.

Panie Jezu Chryste! Przez Twoją śmiertelną trwogę i palące pragnienie, jakie wycierpiałeś na krzyżu, aby uczynić zadość za grzechy niewstrzemięźliwości, prosimy Cię pokornie, abyśmy sami i wszyscy członkowie naszego Bractwa wytrwali wiernie w postanowieniu zachowywania jak największej wstrzemięźliwości, żyli i umierali w Twej łasce, a kiedyś do Ciebie, który jesteś radością i nasyceniem Twoich wybranych, szczęśliwie dojść mogli, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha św. Bóg na wieki wieków. Amen.

Święta Maryo i t. d. (jak na stronie 89).



V.

Związek Nadziei pod opieką św. Aniołów Stróżów.

1.
Błogosławieństwo.

Skoro rodzice lub opiekuni przystąpią do Bractwa Wstrzemięźliwości, ma być ich najpierwszem staraniem, swe własne lub pod ich opieką zostające dziatki o tym zbawiennym kroku swoim zawiadomić, i ich też z miłością dla tej św. Wstrzemięźliwości pozyskać, stawiąc im przed oczy w żywych kolorach, stósownie do ich pojęcia, powaby tej cnoty, i obrzydliwość przeciwnego postępku.

Jeśli dziatki, jak się słusznie spodziewać można, przyzwolenie dały, przedstawiają się przełożonemu, który im obowiązki i pożytki Związku Nadziei skreśliwszy na koniec rękę wkładając błogosławieństwa udzieli mówiąc:

Pan nasz Jezus Chrystus, który cię (was) krwią swoją przenajdroższą odkupił i do wiecznej szczęśliwości powołał, a teraz do Bractwa naszego wybrał, niech cię (was) raczy pobłogosławić onem błogosławieństwem, jakiego podczas życia swego ziemskiego przedstawionym sobie dziateczkom udzielał: niech cię (was) święty Anioł jego strzeże na wszystkich drogach twoich (waszych); i ja

też błogosławię cię (was) jako Kandydatów Związku Nadziei w Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Przez to błogosławieństwo, które też i poza kościołem dane być może, stają się dziatki „Kandydatami Związku Nadziei“ i oznacza się im dzień na przyjęcie, które się zwykle w dzień św. Aniołów Stróżów przede Mszą św. albo też w dzień pierwszej Komunii św. odbywa; lecz wedle upodobania przełożonego, mianowicie na początku, po pierwszem wprowadzeniu Bractwa, kiedykolwiek, osobliwie w uroczystości tegoż, przed nieszporami lub po nieszporach odprawiać się może.

2.

Przyjęcie do Związku Nadziei.

Gdy się dziatki w kościele zgromadziły i uporządkowały, ma do nich sam ksiądz proboszcz miejscowy albo pełnomocny jego zastępca, komżą i białą stułą przyodziany, od ołtarza krótką, stosowną przemowę, w której ich do dokładnego wypełniania obowiązków związkowych gorącemi słowy zachęci.

Kończąc przemowę odzywa się do małych Kandydatów w sposób następujący:

Miłe dziatki!

Obiecaliście drogim, od Boga wam danym rodzicom i przełożonym waszym, że na chwałę Boskiego Dzieciątka Jezus, na cześć Niepokalanie Poczętej Panny Maryi i wszystkich św. Aniołów Stróżów, chcecie się dać wpisać

do „Związku Nadziei“, abyście sobie tym sposobem na przyjęcie niegdyś do Bractwa Wstrzemięźliwości zasłużyć mogli. Radują się z tego wasi święci Aniołowie Stróżowie, którym ten Związek jest poświęcony; i ja też serdeczną z tego radość czuję, wraz z waszemi dobrymi rodzicami i z całem tem Bractwem naszem, i chcę wam do tego na miejscu Bożem duchownego błogosławieństwa mojego użyczyć. Ale przedtem powiedźcie mi:

a) Czy obiecujecie dobrowolnie wstrzymywać się całkowicie od wszystkich palonych napojów? ℞. Obiecujemy!

b) Czy obiecujecie też innych upajających trunków nie używać inaczej jak tylko zawsze miernie, i to tylko za wiedzą i pozwoleniem waszych rodziców, albo ich zastępców? ℞. Obiecujemy.

c) Czy bez ich pozwolenia i bez naglącej potrzeby do szynkowni i karczem nigdy nie pójdziecie? ℞. Nigdy nie pójdziem!

d) Czy będziecie się obcowania z pijakami i zepsutemi ludźmi, jako też wszystkich nieprzyzwoitych gadek, jak najstaranniej chronić? ℞. Będziem się jak najstaranniej chronić!

e) I wszystko to, coście obiecali, chcecie przed Bogiem i Przenajświętszą Matką Boską, jako też przed świętemi Aniołami Stróżami, którzy wam wszędzie są obecni, wszędzie was widzą i słyszą, sumiennie aż do szesnastego roku życia waszego wypełniać? ℟. Tak jest, chcemy.

Jeśli to wszystko wypełniać obiecujecie, dziatki najmilsze, zasługujecie na błogosławieństwo Boskie, na którem wszystko zależy, a z tem błogosławieństwem i na przyjęcie do Związku Nadziei. Uklęknijcie, jednego i drugiego dostąpicie.

Antyfona. Ci wezmą błogosławieństwo od Pana i miłosierdzie od Boga Zbawiciela, bo ten jest naród szukających Pana.

Psalm 112.

Chwalcie dzieci, Pana: * Chwalcie imię Pańskie.

Niechaj będzie imie Pańskie błogosławione: * odtąd aż na wieki.

Od wschodu słońca aż do zachodu: * chwalcie imie Pańskie.

Wysoki nad wszystkie narody Pan: * a nad niebiosa chwała jego.

Któż jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości: * a na niskie rzeczy patrzy na niebie i na ziemi?

Podnoszący z ziemi nędznego: * a z gnoju wywyższając ubogiego.

Aby go posadził z książęty: * z książęty ludu swego.

Który czyni iż niepłodna mieszka w domu: * matka synów wesoła.

Chwała Ojcu i Synowi: * i Duchowi świętemu.

Jak było na początku: * i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Antyfona. Ci wezmą błogosławieństwo od Pana i miłosierdzie od Boga Zbawiciela swego: bo ten jest naród szukających Pana.

Ojcze nasz i t. d.

℣. I nie wódź nas na pokuszenie

℟. Ale nas zbaw ode złego.

℣. Dozwólcie dziatkom przychodzić do mnie.

℟. Albowiem takowych jest królestwo niebieskie.

℣. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

℟. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

℣. Pan z wami,

℟. I z duchem twoim.

Módlmy się.

Najczystszy, najniewinniejszy Jezu! Ty, najłaskawszy przyjacielu dziatek: Czyste dusze, małe niewinne dziateczki miłowałeś nad inne. „Dozwólcie malutkim przyjść do mnie“ tak mówiłeś boskiemi usty twemi. „Takowych jest królestwo niebieskie“, tak opiewało wielkie ono błogosławieństwo, któregoś w dobroci twej otaczającym Cię dziatkom udzielał. Pełni ufności w twej najłaskawszej miłości, przywodzimy i to wyborne dziatek grono w twoje ramiona ojcowskie. Łaską twoją pokrzepione chcą się te dziatki od przebrzydłego pijaństwa występku, i od wszystkich dla nich najbardziej szkodliwych trunków palonych, jako też od niebezpiecznych miejsc i osób chronić. Chcą przez to swoją młodość i cnotę jako najdroższą perłę, czystą zachować, a tak swoim, za przykładem twoim, świątobliwie przepędzonym dziecinnym wiekiem, Ciebie uwielbiać. O dozwólże im więc do siebie przystąpić, boski dziatek przyjacielu! Racz przyjąć tych młodocianych na łonie kościoła twego wzrastających wojowników, w poświęcone tobie „zastępy nadziei.“ Oto najdobrotliwszy Jezu, nabożnie upadłszy na kolana, oczekują twego ojcowskiego błogosławieństwa.

Pobłogosław † więc ten pobożny dziatek zastęp, aby jako w latach, tak też i w mądrości i łasce przed Bogiem i ludźmi, wzorem twoim, o Najświętszy! wzrastał. Pobłogosław † ich, tak jakoś niegdyś błogosławił dziatki, wkładając na nie ubóstwione twe ręce. *(Tu wkłada kapłan na głowę każdego rzędem swą prawicę, a potem mówi dalej:)* A przez to błogosławieństwo udziel im łaski twojej, aby wiernem wykonaniem tego wszystkiego, co nam obiecali, błogiej starości, szczęśliwej śmierci i wiecznej chwały dostąpić mogły. Który z Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz, Bóg na wieki wieków.

℟. Amen.

℣. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Pod Twoją macierzyńską opiekę oddajemy te nasze dziatki, o najczystsza Matko Pana naszego! I komuż moglibyśmy je lepiej powierzyć, jak tobie, o Marya! Przez niewysłowioną miłość Twoją macierzyńską ku boskiemu Synowi Twemu, błagamy najczulsze Twe serce macierzyńskie: bądź im

Matką i Opiekunką; ochraniaj ich pomiędzy niezliczonemi przygodami, które im wydarciem świętej niewinności sukienki grożą. Uproś im u Boga, Syna Twego, łaskę skuteczną, aby to co dziś przyrzekli, stale wypełniali, a z wiekiem i w cnocie się pomnażali; aby się przyjęcia do tego poświęconego Bractwa godnemi stawszy, po wstrzemięźliwem chrześciańskiem życiu wnijść zasłużyli do szczęśliwości wiekuistej.

℟. Amen.

℣. Aniołom swoim Bóg rozkazał o tobie.

℟. Aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich.

℣. Módlcie się za nami, Swięci nasi Aniołowie Stróżowie,

℟. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, który w niewymownej Opatrzności świętych Aniołów twoich, na straż naszą posyłać raczysz: dajże pokornie cię proszącym, abyśmy pod ich opieką zawsze byli od złego ochronieni, i z wiecznego ich towarzystwa weselić się mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

℟. Amen.

Modlitwa codzienna członków młodocianych Związku Nadziei.

Aniele, Stróżu mój!
Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, wieczór, we dnie, w nocy,
Bądź mi zawsze na pomocy.
Bym mógł święcie, trzeźwo żyć
I wiecznie zbawionym być.
Maryo, strzeż serca mego,
O Jezu, nie wychódź z niego.
Póki mi tchu życia stanie,
Nie opuść mnie, Jezu, Panie!
O Józefie, ratuj nas,
W życiu, w śmierci, w każdy czas!
Amen.

Boskie Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej
Spraw, bym Cię kochał, kochał coraz więcej.

Tę modlitwę do św. Anioła Stróża, a razem do Pana Jezusa, waszego najmilszego Zbawiciela, Króla wszystkich Aniołów, i do Maryi ich Królowej a waszej najdroższej Matki, codziennie odmawiać macie. Teraz powtórnie błogosławieństwo otrzymacie:

Błogosławieństwo wszechmogącego Boga † Ojca i † Syna † i Ducha świętego niech na

was w całej pełności zstąpi i zawsze z wami pozostanie.

℞. Amen.

(Potem pokropienie wodą święconą.)

3.

Coroczne odnowienie obietnicy dziatek związkowych.

W dzień św. Aniołów Stróżów obraca się kapłan po Mszy świętej do dziatek w Związek Nadziei dawniej przyjętych z następującą przemową:

Najdroższe dziatki Związku Nadziei!

Wy jesteście naszą radością, naszą ozdobą, błogosławieństwo rokującym zarodem Bractwa naszego, naszą nadzieją w lepszą przyszłość! Liczba wasza, w tym najpiękniejszym dniu Związku znacznie pomnożoną została. A serce wasze pała świętą żądzą odnowienia tej obietnicy, którą nowo przyjęci mali współbracia wasi dziś po raz pierwszy uczynili, abyście tak w obec waszych miłych rodziców, w obec św. Aniołów Stróżów, ich najczystszej Królowej, i przed samym Bogiem, nowy dowód złożyli, że jej zawsze wiernie dopełniać chcecie.

Powiedzcież mi najmilsi:

a) Czy obiecujecie i nadal chętnie i dobro-

wolnie wstrzymywać się całkowicie od wszystkich palonych napojów?

℟. Obiecujemy.

b) Czy obiecujecie też innych upajających trunków nie używać inaczej, jak tylko zawsze miernie, i to tylko za wiedzą i pozwoleniem waszych rodziców, albo ich namiestników?

℟. Obiecujemy.

c) Czy bez ich pozwolenia i bez naglącej potrzeby do szynków i karczem nigdy nie pójdziecie?

℟. Nie, nigdy nie pójdziemy.

d) Czy będziecie się obcowania z pijakami i ludźmi zepsutemi, jako też wszystkich nieprzyzwoitych gadek, jak najstaranniej chronić?

℟. Tak jest! będziemy się jak najstaranniej chronić.

e) I wszystko to, coście obiecali, chcecie przed Bogiem i przenajświętszą Matką Bożą, jako też przed ŚŚ. Aniołami Stróżami, którzy wam wszędzie są obecni, wszędzie was widzą i słyszą, sumiennie dochować?

℟. Tak jest! chcemy!

Więc i dla was chcemy prosić Boga o najobfitsze Błogosławieństwo.

Módlmy się:

Najmiłościwszy Jezu! któryś dobrym, niewinnym dziatkom tak liczne dowody najtkliwszej miłości dawał, i nigdy ich bez błogosławieństwa od siebie nie chciał puszczać, przez to twoje przywiązanie do powabnej niewinności i dziecinnej prostoty, prosimy cię usilnie: racz wejrzeć na tę pobożną dziatek gromadkę, nadzieję bractwa naszego. Ona ci wiernie dochowała obietnicy wstrzemięźliwości, i znowu ją pobożnie ponowiła. A teraz ufnie zbliża się do stóp twych najświętszych, dla otrzymania błogosławieństwa twojego, jako zadatku wytrwania w dobrych przedsięwzięciach. O raczże jej udzielić uszczęśliwiającego błogosławieństwa twojego.

Pobłogosław † te dziatki przez rękę niegodnego sługi twojego, tem błogosławieństwem, któreś twym maluczkim tak łaskawie dawał. A z tem † błogosławieństwem użycz im łaski, aby cię nad wszystko miłowały i bały się synowską bojaźnią, aby twoje św. przykazania i wolę swych dobrych rodziców wypełniały, i obietnicy wstrzemięźliwości wiernie

dochowały. Wzmocnij ich młodociane serca, poświęć ich myśli i mowy, ozdób ich pobożnością, czystością, łagodnością, pokorą i wszelakiemi innemi cnotami; aby się podług wzoru, któryś im w twojem najświętszem dzieciństwie zostawił, w latach, mądrości i łasce przed ludźmi pomnażały, i sukienką niewinności ozdobione na twe wieczne gody wniść zasłużyły. Który żyjesz i królujesz, Bóg na wieki wieków.

℞. Amen.

Kapłan: Święta Marya, Królowo i Opiekunko niewinnych,

Lud: Strzeż naszych dziatek.

K. Św. Józefie, Opiekunie boskiego dzieciątka Jezus,

L. Módl się za naszemi dziatkami.

K. Święty N. N., Patronie tutejszego kościoła,

L. Módl się za naszemi dziatkami.

K. Wszyscy święci niewinni młodziankowie,

L. Módlcie się za naszemi dziatkami.

K. Święci Alojzy i Stanisławie Kostko, Patronowie młodzieży,

L. Módlcie się za naszemi dziatkami.

K. Wszyscy Swięci i Wybrani Boży,
L. Módlcie się za nami i za naszemi dziatkami!

Tu kapłan wkłada ręce na każde dziecię z osobna mówiąc:

Niech cię Bóg wzmacnia i strzeże i niech cię napełni doczesnem i wiecznem † błogosławieństwem. Amen.





Dodatek.

Wykaz przyjęcia do Bractwa Wstrzemięźliwości.

Zaślubienie wstrzemięźliwości.



W imię Ojca † i Syna † i Ducha † św. Amen.

Ja N. N. przed Bogiem, przed Najświętszą Panną, świętym Aniołem Stróżem moim i Kościołem Bożym, uroczyście obiecuję, za pomocą Boską wstrzymywać się całkiem od wszystkich rozpalających napojów, a w innych wszelakich napojach mierność zachowywać i do tejże wstrzemięźliwości ze wszystkich sił moich bliźniego mojego zachęcać.

Wszechmogący, dobrotliwy Boże, który mię do złożenia tego ślubu doprowadziłeś, udziel mi także obfitej łaski, bym ślub ten spełniał i dotrzymał do ostatniej chwili życia mojego! Amen.

....

przyjęt został do Bractwa Wstrzemięźliwości w

...., dnia.......................................19......

Przełożony Bractwa.

Modlitwa
świętego Bernarda do Najśw. Maryi Panny,

którą członkowie Bractwa przynajmniej w każdą niedzielę i święto odmawiać powinni.

Ucieczko grzesznych, — módl się za nami. Opiekunko Bractwa Wstrzemięźliwości, — módl się za nami. Zdrowaś Marya i t. d.

O Maryo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

100 dni odpustu raz na dzień. (Leon XIII. 15 marca 1884.)

Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryo, że od wieków nie słyszano, ażeby kto, uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być od Ciebie opuszczonym. Tą nadzieją ożywiony, uciekam sią do Ciebie, o Maryo, Panno nad Pannami i Matko; przystępując do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. O Matko Słowa przedwiecznego, nie racz gardzić mojemi słowami, lecz słuchaj mnie łaskawie i wysłuchaj mnie. Amen.

(Za każdym razem ilekroć kto tę modiitwę pobożnie i ze skruszonem sercem odmówi 300 dni odpustu. Odpust zaś zupełny raz na miesiąc w dniu do wyboru, jeźli kto tę modlitwę przynajmniej raz na dzień odmawia. Warunki: Spowiedź, Komunia św.. nawiedzenie kościoła Bractwa i modlitwa tamże przez jakiś czas na intencyą Ojca świętego.



Wyjątek z ustaw Bractwa Wstrzemięźliwości.

I. Obowiązki członków.

1. Każdy członek bractwa obowiązuje się na całe życie

a) wstrzymywać się od wszelkich rozpalających napojów, jako to od gorzałki, araku, rumu, spirytusu i od wszystkiego tego, co się z nich robi,

Uwaga. Wyjątek stanowi tylko użycie na leki podług przepisu lekarskiego i w razie prawdziwej choroby, lecz i wtedy tylko w małej ilości.

b) piwa, miodu i tym podobnych napojów tylko miernie używać.

2. Każdy członek powinien w duchu chrześciańskiej miłości ze wszystkich sił starać się pozyskać także dla bractwa innych, przyjaciół, krewnych, znajomych, a mianowicie pijaków.

3. Powinien przynajmniej w każdą niedzielę i święto każdy członek odmówić modlitwę św. Bernarda do Najśw. Panny: „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno“, jak to wyżej podaliśmy, kto zaś czytać nie umie, powinien odmówić w to miejsce trzy Zdrowaś Marya. Pobożne to ćwiczenie przypominać będzie wszystkim obowiązki bractwa i uprosi ono wszystkim członkom łaskę wytrwałości przez potężne pośrednictwo Najśw. Panny Maryi.

4. Przełożonym duchownym bractwa powinien każdy członek okazywać uszanowanie a w sprawach dotyczących Bractwa posłuszeństwo.

II. Uroczystości Bractwa Wstrzemięźliwości.

Główną uroczystością Bractwa Wstrzemięźliwości jest dzień 2-go lutego, Najśw. Panny Gromnicznej. W ten dzień odbywa się uroczyste odnowienie tak

zwanego ślubu. Dla wzmocnienia się w wytrwałości odnawiają członkowie ślub wspólnie także w święto Zwiastowania 25-go marca, Nawiedzenia 2-go lipca (albo też w następującą niedzielę), Narodzenia 8-go września, i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, 8-go grudnia. Odnowienie to ślubu nie nakłada żadnego nowego obowiązku, lecz też nikogo nie uwalnia od obowiązku raz na zawsze na siebie nałożonego, chociażby go zaniedbano.

Dzień 3-go lutego, albo jeżeli tenże przypadnie w niedzielę, dzień 4-go lutego każdego roku jest rocznicą wszystkich zmarłych członków Bractwa, co swego ślubu do końca życia wiernie dotrzymali. Imiona ich będą w tym dniu w każdej parafii odczytane a za spokój ich duszy odprawioną będzie Msza św. i inne modlitwy.

III. Jak obowiązują ustawy?

Powyższe ustawy Bractwa nie obowiązują same przez się pod grzechem.

IV. Wykluczenie z Bractwa.

Gdyby ktoś nie dotrzymał ślubu, to przełożony go upomni, a skoro się nie naprawi, zostanie wykluczony z Bractwa. Przez to wykluczenie pozbawia się odtąd wszystkich łask duchownych Bractwa, lecz mimo to powinien do końca życia dotrzymać przyrzeczenia danego uroczyście Panu Bogu.



Odpusty
nadane Bractwu Wstrzemięźliwości,
które za dusze zmarłych ofiarowane być mogą.

I. Odpusty zupełne.

1. W dzień przyjęcia do Bractwa Wstrzemięźliwości.*

2. W święto główne Bractwa (2 lutego).*

3. W godzinę śmierci, jeźli umierający święte ostatnie Sakramenta godnie przyjąwszy, Najświętszych imion Jezusa i Maryi przynajmniej sercem wzywa.

II. Odpusty cząstkowe.

1. Odpustu lat 7 i tyleż kwadragen (to jest 7 razy po 40 dni) w następujące cztery uroczystości: Zwiastowania (25 marca), Nawiedzenia (następną niedzielę po 2 lipcu), Narodzenia (8 września), Niepokal. Poczęcia Najśw. Panny Maryi (8 grudnia).*

2. Odp. dni 60 za każdy dobry uczynek.

3. Odpustu dni 300 dla tych, którzyby innych, pijaństwu oddanych, nawrócili i Bractwu stale pozyskali.

Uwaga. Dla dostąpienia odpustów gwiazdką oznaczonych, należy święte Sakramenta Spowiedzi i Komunii godnie przyjąć, kościół bracki miejscowy odwiedzić i tamże na intencyą Ojca św. modlić się przez czas jakiś (n. p. odmawiając 5 Ojcze nasz i Zdrowaś Marya).

Wszystkie Msze św. w miejscowym kościele Bractwa za dusze zmarłych braci odprawiane mają tenże sam skutek jak gdyby u ołtarza uprzywilejowanego były odprawione.

Wyroki Pisma świętego.

Komu biada? czyjemu ojcu biada? komu swary? komu doły? komu bez przyczyny rany, komu płynienie oczu? Iżali nie tym, którzy zasiadają na winie (gorzałce) a bawią się kubków wytrząsaniem? — Nie patrz na wino (gorzałkę), gdy się rozjaśni w szklanicy: barwa jego łagodnie wygląda, ale na końcu ukąsi jako wąż i jako żmija jad rozpuści. (Przyp. 23, 29.)

Biada, którzyście mocnymi na picie wina (i gorzałki) a mężni i dużymi ku mięszaniu opilstwa. (Izaj. 5, 22.)

Jeśliby rzekł zły sługa w sercu swoim: Długo Pan mój przyjść omieszkiwa: I począłby bić towarzysze swoje, a jadłby i pił z pijanicami: Przyjdzie Pan sługi onego w dzień, którego się nie spodziewa, i w godzinę śmierci, której nie wezwie. I odłączy go, a część jego położy z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (Mat. 24, 48.)

Nie mylcie się, ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nie posiędą królestwa Bożego. (Św. Paweł w liście I. do Korynt. VI. 9, 10.)

Przestrogi Ojców świętych.

Nikt nie jest większym przyjacielem djabła, jak ten, co się pijaństwem kala, bo ono jest źródłem i początkiem wszystkich występków. W ten sposób tysiące dostały się do piekła i zginęły na wieki.

Św. Chryzostom.

Kto pijaństwo ma sobie za grzech mały i nie poprawi się i za opilstwa swoje pokuty nie czyni, będzie wiecznie karany i męczony na równi z cudzołożnikami i mordercami.

Św. Augustyn.

Wyjątek

z ogólnego zdania lekarzy względem gorzałki i wszelakich rozpalających trunków.

Więcej niż trzy tysiące lekarzy Europy i Ameryki, prawych przyjaciół ludzkości, już to w zdaniu swem ogółowem, już pojedyńczo, oświadczyli na piśmie swoje przekonanie względem rozpalających trunków, nabyte wśród wieloletnich doświadczeń, w sposób następujący:

1. Gorzałka (przez którą wyraźnie wszystkie rozpalające trunki rozumieją) dla zdrowia ludzkiego i zachowania życia bynajmniej potrzebną nie jest, gdyż wcale żadnych posila-

jących części w sobie nie zawiera, jak dawniej mylnie utrzymywano.

2. Gorzałka jako napój owszem jest szkodliwą, ponieważ jej częste chociaż mierne używanie wiele niebezpiecznych chorób sprowadza a u innych utrudnia leczenie.

3. Całkowite wstrzymanie się od niej, nie tylko do odzyskania i zachowania zdrowia i przedłużenia życia się przyczynia, lecz dla wielu jest najpewniejszą drogą, do uchronienia się od okropnych skutków, które z używania jej powstają.

4. Gorzałka jest rzeczywistą trucizną, i pijak nie tylko sobie samemu, lecz też bardzo często dzieciom swoim i dzieciom swych dzieci na duszy i ciele szkodę przynosi.

5. Nakoniec, wszyscy lekarze w tem się zgadzają, że gorzałka jako lekarstwo domowe w chorobach bez przepisu lekarskiego jest niebezpieczną. —

Któżby mógł tak doświadczonym zacnym mężom odmówić wiary?

Codzienne doświadczenie uczy:

1. Mierne codzienne używanie trunków rozpalających najpewniej ściele drogę do pijaństwa.

2. Gorzałka odbiera człowiekowi rozum, poczucie godności, charakter, i poważanie

u drugich; osłabia jego duchowne i cielesne siły, obraz swego Stwórcy stawia niżej od bezrozumnych bydląt; w końcu dochodzi pijak do zupełnego obłąkania i szaleństwa.

3. Używanie trunków rozpalających jest prawdziwą przyczyną albo towarzyszem trzech czwartych części zubożenia i zadłużeń, nędzy i nieszczęśliwych wypadków, kłótni i krwawych zajść, kradzieży i nieczystości, krzywoprzysięstwa i zdrad, rabunków i mordów, zaburzeń i rewolucyi, bezbożności, odpadnięcia od wiary św. i innych wszelakich zbrodni.

4. W tymże stosunku sprowadza to używanie corocznie miliony i miliony wcale niepotrzebnych wydatków, nie tylko wprost na napoje, ale i przez utratę czasu drogiego, na podatki dla ubogich, na utrzymanie i pomnażanie więzień, zakładów poprawy, zakładów policyjnych, na domy podrzutków, sierót, ubogich, obłąkanych i t. d.

5. Gorzałka więcej sprawuje na świecie spustoszeń, więcej ludzi przedwczesnej śmierci ofiarą czyni, niżeli miecz, głód, mór, zaraza, ogień, woda i inne zjawiska natury.

Kto tego wszystkiego złego chce uniknąć, niech przystąpi do naszego Bractwa Wstrzemięźliwości!



Świadectwo przyjęcia

do Związku Nadziei pod opieką Aniołów Stróżów.

.... obiecał w .... roku życia swego ustawy Związku wiernie zachować i przyjętym został do Związku Nadziei świętego Bractwa Wstrzemięźliwości.

...., dnia.............................. 19......

Przełożony
Bractwa Wstrzemięźliwości i Związku Nadziei.

Modlitwa codzienna.

Aniele Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój,
Rano, wieczór, we dnie, w nocy,
Bądź mi zawsze ku pomocy,
Bym mógł święcie, trzeźwo żyć
I wiecznie zbawionym być.
Najświętsza Panno, strzeż serca mego,
Najsłodszy Jezu, nie wychodź z niego,
Póki mi tchu życia stanie,
Nie opuść mnie, Jezu Panie.
O Józefie, ratuj nas
W życiu, w śmierci, w każdy czas!
Słodkie Serce Jezusa, proszę Cię najgoręcej,
Spraw, bym Cię kochał, kochał coraz więcej.



Obowiązki

członków Związku Nadziei.

Członkowie Związku są obowiązani:

1. Wstrzymywać się całkowicie od wszelkich palonych trunków, jako to od gorzałki, araku, rumu, spirytusu i t. d.
2. Nie używać wszelakich innych napojów upajających, jak tylko ze chrześciańskiem umiarkowaniem i jedynie za każdorazowem pozwoleniem rodziców lub ich zastępców.
3. Nie wchodzić bez pozwolenia tychże i bez prawdziwej potrzeby do szynków i karczem.
4. Unikać starannie towarzystwa i obcowania z pijakami i z innemi osobami złych obyczajów, jako też wszystkich nieprzystojnych mów.
5. Zmówić w każdą niedzielę i święto jedno Zdrowaś Marya do Najświętszej Panny za siebie i za całe Bractwo Wstrzemięźliwości, każdego zaś dnia polecać się Aniołowi Stróżowi wyżej wyrażoną modlitwą.



Rejestr.

Drukiem „Gazety Szląskiej Ludowej“ we Wrocławiu.